Rok XI. Nr. 258 (3148). Wilno, Piątek 21 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Debata nad polskim wnioskiem
w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych

GENEWA. (Pat). W 6-ej komisji zgromadzenia rozpoczęła się dziś debata nad polskim wnioskiem w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Po odczytaniu tekstu propozycji polskiej przewodniczący udzielił głosu ministrowi **Raczyńskiemu**, który na wstępie przypomniał deklarację ministra Becka dotyczącą współpracy rządu polskiego z organami Ligi Narodów w sprawie stosowania przez Polskę systemu mniejszościowego.



Min. Raczyński

Mówca zaznaczył, że **nie było bynajmniej zamiarem rządu polskiego wywoływać w łonie zgromadzenia dyskusji na temat tego specjalnego punktu, co do którego zgromadzenie i jego komisje nie są kompetentne, dlatego też minister Raczyński ograniczy się do omówienia jedynie problemu generalizacji traktatów mniejszościowych.**

Odpowiadając na głosy zarzucające rządowi polskiemu postawienie Ligi wobec nowego problemu, p. Raczyński widzi się zmuszonym przypomnieć debatę, jaką przeprowadzono w roku zeszłym, a której doniosłość, nie z winy polskiej, nie została przez wszystkich doceniona i zrozumiana. Delegat Polski cytuje tu dosłownie obszerny ustęp z przemówienia ministra Benesza, który uwypuklił niemożność utrzymania dotychczasowej nierówności w dziedzinie ochrony mniejszości oraz ustęp z raportu, który komisja polityczna przedstawiła w roku zeszłym zgromadzeniu, a dotyczącym wyrażenia opinji licznych delegacyj, wedle których **niepodobna odrzucać bez końca generalizacji ochrony mniejszości, nie podważając podstawy istniejących traktatów.**

Rezolucja zaproponowana przez Polskę w tym roku ponawia propozycję zeszłoroczną, rozwijając tylko jej konkluzje. **Rząd polski nie kierował się żadnemi okolicznościami pobocznemi, jego inicjatywa nie była nigdy skierowana przeciw komukolwiek.** Polska czeka wciąż jeszcze na dowody, że jej inicjatywa sprzeczna jest z duchem, który przyświeca Lidze Narodów lub że ważne względy czynią jej realizację niepożądaną lub nawet niemożliwą.

Delegacja polska nie chce zgóry od powiadać na argumenty, które delegacje biorące udział w dyskusji mogą wysunąć, uważa jednak za konieczne odpowiedzieć na te, które złożono w przemówieniach wygłoszonych w latach ubiegłych.

Dla uproszczenia dyskusji pozostawia ona na boku bardziej skomplikowany problem warunków istniejących poza Europą. Konieczność utworzenia ogólnego systemu mniejszościowego w Europie była niekiedy kwestjonowana zapomocą argumentu, że mniejszości znajdują się tylko w niektórych krajach europejskich, podczas gdy większość krajów niezwiązanych zobowiązaniami mniejszościowemi, jest ich pozbawiona.

Jest faktem notorycznie znanym, że **z wyjątkiem dwuch czy trzech państw we wszystkich krajach europejskich istnieją grupy mniejszości narodowych czy etnicznych** stanowiących przeważnie ludność autochtoniczną. Fakt, że mniejszości te są w większości krajów europejskich pozbawione możności apelowania do Genewy, nie może być uważany za dowód nieistnienia czy też za dowód braku świadomości ich odrębności. Ich milczenie nie oznacza także, żeby były koniecznie zadowolone. Trzeba też zaznaczyć, że właśnie nieliczne kraje, w których niema lub prawie niema mniejszości, były najbardziej gotowe przyczynić się przez swój bezinteresowny udział do stworzenia ogólnego systemu.

Przechodząc do argumentu, wedle którego traktowanie mniejszości w krajach nie mających zobowiązań mniejszościowych jest tak doskonałe, że zbyteczne są zobowiązania prawne, minister Raczyński podkreślił, iż nie ma możności sprawdzenia tego stwierdzenia, ale, jeżeli **dowiedzione jest, że państwa zaliczające się do tej kategorji szanują zasady postanowień zawartych w istniejących zobowiązaniach mniejszościowych, to nie wiadomo, coby im mogło szkodzić przyjęcie zobowiązań prawnych, któreby uświęciły tylko to liberalne stanowisko** i ochroniły je przed wszelkiemi fluktuacjami politycznemi.

Wysuwa się także argument, że generalizacja może narazić na szwank jedność narodową państw i ich suwerenność. Tego argumentu nie można lekceważyć, ale, jeżeli uznaje się wagę, to trzeba przyznać, że stosuje się ona z jeszcze większą siłą do reżymu wyjątkowego, którego utrzymania w takim razie nie można bronić.

Być może wreszcie, że niektóre delegacje chciałyby szukać usprawiedliwienia systemu wyjątkowego w odległych przyczynach historycznych, a nie w motywach zależnych od chwili obecnej. O ile chodzi o Polskę, **sprzeciwia się ona w sposób stanowczy rozumowaniu któreby zastąpiło logiczne wyjaśnienie argumentami nie mającemi związku z obecną sytuacją.**

Nie chcę w chwili obecnej rozwodzić się nad temi punktami — zaznaczył delegat Polski — ale, jeżeliby mnie do tego zmuszono, wykazałbym bez trudności, że tego rodzaju argumenty, choć nieuzasadnione, stosują się z taką samą siłą do wielu krajów nieposiadających obec nie zobowiązań mniejszościowych. **Jeżeli system mniejszościowy uznać za dobry i jeżeli stanowi on postęp społeczny, to zasługuje on na to, aby uczynić go powszechnym,** nie można bowiem przyjąć aby chciano go traktować jako wyraz nierówności państw, nierówności nie pozostającej zresztą w żadnym związku z ich rozwojem i znaczeniem w życiu międzynarodowem. **Kwestja jest wysunięta i wymaga ze strony Zgromadzenia jasnej i definitywnej odpowiedzi. Mój kraj czeka na tę odpowiedź.**

W dyskusji prawie wszyscy mówcy poparli inicjatywę Polski.

DELEGAT JUGOSŁAWJI Fotić oświadczył, że jego rząd wypowiada się za generalizacją zobowiązań mniejszościowych. Utrzymanie różnicy w prawach państw i w prawach mniejszości jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli prawa mniejszości są rzeczą świętą, to nie mogą zatrzymywać się na niektórych granicach.

DELEGAT HOLANDJI Patijn przypomniał, że już w zeszłym roku delegacja holenderska wypowiedziała się za utworzeniem komisji studjów proponowanej przez Polskę generalizacji. Dziś wypowiada się za nową propozycją Polski, przyczem podziela opinję ministra Raczyńskiego, że należy się ograniczyć do Europy. Jednocześnie delegat holenderski zastrzega się, że jego zdaniem komisja ma prawo dyskutować stanowisko Polski w sprawach traktatu mniejszościowego.

DELEGAT TURCJI popiera bez zastrzeżeń wniosek Polski.

DELEGAT SZWAJCARJI Motta jest w zasadzie zwolennikiem propozycji polskiej, sądzi jednak, że Liga Narodów nie powinna zwoływać konferencji międzynarodowej dla przedyskutowania tego problemu, jeżeli nie będzie pewności, że konferencja taka może dać rezultaty. Co się tyczy utrzymania traktatów istniejących, delegat szwajcarski podziela opinję delegata holenderskiego.

DELEGAT SZWECJI przypomina, że już w zeszłym roku jego delegacja wypowiedziała się za zasadą generalizacji. Zbadanie problemu jest pożądane ze względów humanitarnych i politycznych.

DELEGAT ARGENTYNY oświadczył, że jego kraj nie może przyjąć generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Uważa zresztą gwarancje zawarte w konstytucji za wystarczające.

DELEGT KANADY oświadczył, że nie należy generalizować systemu, który, jak się okazuje w praktyce, daje liczne powody do krytyk.

Ostatni mówca, DELEGAT ALBANJI, wypowiedział się za generalizacją.

„Można było przepracować dzień i otrzymać emeryturę za 30 lat"
Prezydent Starzyński o skandalicznej gospodarce samorządu Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Komisarski prezydent miasta stołecznego Warszawy Stefan Starzyński wygłosił dziś na konferencji prasowej w magistracie przemówienie piętnujące w niezwykle ostrych słowach system gospodarki miejskiej dawnego magistratu Warszawy. M. in. przytoczył rewelacyjne szczegóły, świadczące, że gospodarka prowadzona była nietylko chaotycznie i nieudolnie ale częstokroć wchodziła w kolizję z kodeksem karnym.

W Warszawie właściwie nie było jednego magistratu lecz 40 magistratów, z których każdy rządził na własną rękę. Nie było w magistracie spisu lokali biurowych. Przedsiębiorstwa nie miały ustalonych etatów, przyjmowano pracowników nie według potrzeby lecz wedle protekcji. Były nielegalne dodatki do uposażeń, były renumeracje opiewające na tysiące zł., zdarzało się też, że woźny w magistracie brał tyle pensji ile radca ministerjalny. Pracownicy korzystali z pomieszczeń dla bezdomnych i korzystali ze świadczeń opieki społecznej.

Statut emerytalny tak był ułożony, że można było przepracować w magistracie jeden dzień i otrzymać emeryturę za 30 lat. Do emerytury zaliczano lata służby w czasie zaborów a nawet szpiegowską, ale wyłączono lata służby w wojsku polskiem i legjonach. Również zła była polityka urbanistyczna.

Dalej Starzyński wspomina, że dyplom pergaminowy honorowego obywatela m. st. Warszawy, wykonany w 1925 r. na mocy uchwały rady miejskiej w 1921 r. znaleziony został w 1934 r. niedoręczony w aktach tej rady. Od wielu lat chronicznie chorzy zajmowali łóżka w szpitalach, miasto płaciło 4 razy tyle niżby kosztowało umieszczenie ich we własnych schroniskach, tymczasem zaś miejsca w schroniskach były puste.

Dwa lata temu przy pertraktowaniu z bankami o pożyczkę dla miasta zapłacono 2 — 3 proc. całej sumy pośrednikowi, wskutek czego kredyt ten kosztował miasto 15 proc. rocznie. Prez. Starzyński zamierza opracować studjum ekonomiczne, by obliczyć, ile setek miljonów zmarnował dawny magistrat. Następnie prezydent miasta nakreślił plan uporządkowania miasta i przedstawił plan robót inwestycyjnych, który wyraża się narazie w budowie 10-ciu gmachów szkolnych i ukończeniu budowy wielkiego szpitalu i zabrukowaniu 30 ulic na przedmieściach Warszawy.

Bisk. Müller grozi opozycji

BERLIN. (Pat). Wczoraj w Hannowerze ewangelicki biskup Rzeszy Müller wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział ostre represje w stosunku do tych, którzy oskarżają „chrześcijan niemieckich" o akcję antychrześcijańską. Biskup zaznaczył, że Niemcy niezależnie od Rzymu chcą mieć kościół niemiecki. Głównym celem do którego dążą współczesne Niemcy to jedno państwo, jeden naród i jeden kościół.

Mówca w przemówieniu zaatakował również ostro żydów, oświadczając, że chrześcijaństwo nie wyrosło z żydostwa lecz z walki przeciwko żydom. Żydzi zawsze gnębili tych, którzy mówili im prawdę. Niemcy pierwsi odważyli się wypowiedzieć walkę żydom.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do kpt. Bajana

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski wysłał do kpt. Bajana depeszę treści następującej:

Kapitan Jerzy Bajan departament aeronautyki w Min. Spr. Wojskow. w Warszawie.

„Winszuję panu kapitanowi zwycięstwa w międzynarodowych zawodach lotniczych i dziękuję panu za dokonany wysiłek dla chwały polskiego lotnictwa"

Podpisano **JÓZEF PIŁSUDSKI** Marszałek Polski.

Zgon gen. Juljana Stachiewicza

WARSZAWA, (Pat). Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie po długiej chorobie szef wojskowego biura historycznego, gen. brygady ś. p. Juljan Stachiewicz, przeżywszy lat 44.

Ś. p. Stachiewicz był członkiem organizacji Walki Czynnej i pracował jako emisarjusz w byłej Kongresówce i Rosji. Od roku 1914 służył w legjonach, następnie w POW. Od roku 1923 do 1924 a następnie od roku 1926 był szefem historycznego biura wojskowego. Napisał kilka prac historyczno - wojskowych m. in. „Działania zaczepne trzeciej armji na Ukrainie".

WARSZAWA, (Pat). Zarząd miasta Warszawy na uroczystem posiedzeniu w dniu 20 b. m., celem uczczenia pamięci zmarłego generała Juljusza Stachiewicza, postanowił nazwać jedną z budujących się szkół miejskich jego imieniem.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się rozmowy pomiędzy delegacjami polską i niemiecką na temat zawarcia układu gospodarczego. Delegacji polskiej przewodzi dyr. SOKOŁOWSKI, delegacji niemieckiej pos. Moltke.

Minister W. R. i O. P. w okr. brzeskim

WARSZAWA. (Pat). Minister WR. i P. W. Jędrzejewicz udał się w dniu 20 września rb. w podróż inspekcyjną na teren okręgu szkolnego brzeskiego.

Skuteczna interwencja

Oświadczenie posła Arciszewskiego w Rumunji

Poseł Polski w Bukareszcie p. Arciszewski w rozmowie z przedstawicielami prasy rumuńskiej oświadczył, iż krok rządu polskiego w sprawie ochrony mniejszości jest stanowczy i nieodwołalny, oraz wyraził zdziwienie, że niektóre organy prasy rumuńskiej wyrażają wątpliwość co do słuszności tezy polskiej. Min. Arciszewski wyraził przekonanie, że tego rodzaju głosy pochodzą ze źródeł obcych narodowi rumuńskiemu.

Powyższe oświadczenie posła polskiego wywołało w kołach politycznych Rumunji wielkie wrażenie i zostało podane w całej prasie bez komentarzy. Krytyki, które się dały słyszeć przedtem w części prasy o stanowisku rządu polskiego w Genewie ustały, a niektóre pisma wystąpiły z obroną tez Min. Becka.

Samobójstwo prokuratora w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). W Poznaniu popełnił samobójstwo podprokurator sądu okręgowego Mieczysław Dębicki.

Dębicki został przed kilku laty, kiedy pełnił obowiązki podprokuratora, uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów sądu okręgowego. Głośny proces w tej sprawie przeszedł w ciągu kilku lat przez wszystkie instancje. Niedawno wyrok skazujący Dębickiego na 3 lata więzienia stał się prawomocny. Dębicki, który ostatnio przebywał na wolnej stopie popełnił w domu samobójstwo wystrzałem z rewolweru i zranił się ciężko. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Kto wygrał?

WARSZAWA (Pat). Dziś w 14 dniu ciągnienia 30-ej polskiej państwowej loterji klasowej większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 20000: 141 712, 168 801

Zł. 15000: 70 188, 164 487.

Zł. 10000: 117 501, 125 512.

Zł. 5.000: 29 644, 47 510, 73 114, 103 534, 111 469 145 285, 160 008, 169 211

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zawieszenie dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu

Zastępca dyrektora Departamentu Podatkowego w Ministerstwie Skarbu p. **Paweł Michalski** został zawieszony w urzędowaniu.

Jak słychać, p. Michalski przeniesiony zostanie wkrótce w stan nieczynny.

Zwolnienie 12 osób z obozu odosobnienia

Wczoraj przybyła do Warszawy grupa osób przedterminowo zwolnionych z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Zwolniono 6 osób z Warszawy i 6 osób z innych miast Polski.

Wszyscy są byłymi działaczami Obozu Narodowo-Radykalnego i Stronnictwa Narodowego.

Decyzja w sprawie Studjum Rolniczego U.S.B. jeszcze nie zapadła

Wobec pojawienia się w prasie pogłosek o odstąpieniu przez Min. W. R. i O. P. od zamiaru zamknięcia Studjum Rolniczego U. S. B., zwróciliśmy się do J. M. Rektora Staniewicza z prośbą o informacje w tej sprawie, tak bardzo interesującej miejscowe społeczeństwo.

J. M. Rektor Staniewicz wyjaśnił nam uprzejmie, iż nie posiada dotąd wiadomości o ostatecznej decyzji Ministerstwa, mimo że w najbliższy poniedziałek rozpoczynają się zapisy słuchaczy na Uniwersytecie. Na nasze zapytanie jak będzie z zapisami na Studjum Rolnicze w tej sytuacji, odpowiedział Pan Rektor że jeżeli do poniedziałku nic się nie zmieni, to w tym terminie rozpoczną się zapisy na wszystkie istniejące obecnie Wydziały Uniwersytetu, a więc i na Studjum Rolnicze.

Zginęło 13 robotników

Sytuacja strajkowa w Ameryce zaostrza się

NOWY YORK. (Pat). W rozruchach wywołanych przez strajkujących robotników przemysłu włókienniczego poniosło wczoraj śmierć 13 osób. Liczba rannych nie jest ustalona. Wobec wzrastającego rozdrażnienia prezydjum komitetu strajkujących postanowiło podjąć rokowania.

W związku z tem oświadczono, że prezydent Roosevelt zawezwał min. pracy Perkins i przewodniczącego komisji rozjemczej Wynanta, celem odbycia z nimi pilnej konferencji. Miss Perkins i Wynant odjechali do Hyde Parku, dokąd w dniu dzisiejszym ma przybyć z New Yorku prezydent Roosevelt.

Pod ochroną broni do pracy



Obrazek z ogromnego strajku w U. S. A. Robotnicy włókienniczy w Senecax (Południowa Carolina), którzy nie przyłączyli się ogólnego strajku robotników przemysłu włókienniczego udają się do fabryk pod eskortą silnych oddziałów uzbrojonej gwardji narodowej.

Raport w sprawie Prince'a

PARYŻ. (Pat). Dziś ogłoszony został raport komisarza Guillaumme'a w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Na 200 stronicach pisma maszynowego opisuje przeważnie prywatne życie radcy i podsuwa wniosek o samobójstwie Prince'a.

Obrona protestuje przeciwko ogłoszeniu tego dokumentu i zapowiada publikację memorandum, w którem odpowie na, jej zdaniem, tendencyjne hipotezy.

Dzień min. Becka

GENEWA. (Pat). Minister Beck wziął dziś udział w śniadaniu wydanem przez delegata Łotwy przy Lidze Narodów ministra Feldmansa dla delegatów państw bałtyckich i Szwecji. Po południu minister Beck przyjął japońskiego konsula generalnego w Genewie Yokoyamę, wieczorem zaś wziął udział w obiedzie wydanym przez pierwszego delegata Argentyny Candilo.

Potem był obecny na przyjęciu u podsekretarza generalnego Ligi Azcarate.

Min. Barthou wykonał swoją misję

PARYŻ. (Pat). Minister Barthou powrócił dziś z Genewy. Dziennikarzom oświadczył, że pobyt jego nad Lemanem miał na celu głównie wprowadzenie Sowietów do Ligi Narodów. Było to przedsięwzięcie niezwykle trudne ale konieczne i pomyślne dla rozwiązania wielu zagadnień międzynarodowych.

Dziennikarze niemieccy w zagłębiu naftowem

BORYSŁAW. (Pat). Wycieczka dziennikarzy niemieckich zwiedzała dziś zagłębie naftowe. Państwowa fabryka olejów mineralnych „Polmin" podejmowała dziennikarzy śniadaniem poczem wycieczka udała się do Truskawca.

Wrogie demonstracje przeciwlitewskie w Tylży

12-go b. m. Tylża obchodziła uroczyście 20-lecie wypędzenia wojsk rosyjskich z miasta. Odbyły się liczne obchody, które jak zwykle zostały wykorzystane dla propagandy i wrogiej demonstracji przeciwko Litwie. W czasie jednego z obchodów zabrali głos również nadburmistrz Tylży dr. Mix oraz burmistrz Coerper, który wygłosił nieprzyjazne przemówienia pod adresem Litwy. Zwłaszcza ostro atakował posunięcia rządu litewskiego w kraju Kłajpedzkim burmistrz Coerper wyrażając pewność, iż wybije wreszcie godzina wolności dla ciemiężonych kłajpedzian. Niemcy kłajpedzcy nadesłali do Tylży wiele telegramów gratulujących. Niektórzy nawet wbrew zakazowi Gubernatora kraju Kłajpedzkiego przedostali się przez granicę do Tylży, aby wziąć udział w uroczystościach.

Skazanie redaktora kowieńskiej „Chaty Rodzinnej"

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, redaktor odpowiedzialny tygodnika polskiego „Chata Rodzinna" Czesław Galiński ukarany został przez komendanta miasta Kowna grzywną w wysokości 300 litów z zamianą na 2 tygodnie więzienia za umieszczenie przedruku artykułu Katelbacha z „Gazety Polskiej" pod tytułem „Grób w Sugintach". Komendant miasta Kowna uznał że artykuł ten szkodzi interesom państwa i wobec redaktora odpowiedzialnego „Chaty Rodzinnej" zastosował art. 9 i 12 ustawy o ochronie państwa. Redaktor Galiński od wyroku kowieńskiego komendanta wojskowego odwołał się do ministra obrony kraju. Prośba jego została jednak odrzucona.

4 : 4

WARSZAWA (Pat). Wczoraj na zakończenie pierwszego dnia meczu tenisowego rozegrana została gra podwójna między francuską parą Borotra Gentien i parą polską Hebda — Tłoczyński.

Z powodu ciemności spotkanie przerwano przy stosunku 4:4. Para francuska nie była zgrana i nie ujawniała tej przewagi jakiej od niej si spodziewano.

Tragiczne skutki pożaru

ŁÓDŹ (Pat). Ubiegłej nocy w Kole (wojew. łódzkie) w domu Zioskiego wybuchł pożar, który objął również sąsiedni dom mieszkalny i oba domy spłonęły doszczętnie. 4 osoby zwęgliły się a 6 odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 211.25 — 212.25 — 210.25. Londyn 26.07 — 26.20 — 25.94. Nowy York 5.21 7/8 — 5.24 7/8 — 5.18 7/8. Kabel 5.22 3/8 — 5.25 3/8 — 5.19 3/8. Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78. Szwajcarja 172.57 — 173.

Dolar 5.20. Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki Czerwońce 1.14.

NIESPOKOJNY OKRĘG SAARY

W liczbie spraw, które będą figurowały na porządku dnia wrześniowych obrad genewskich, znajduje się również sprawa Saary. Za 4 miesiące w okręgu Saary ma się odbyć plebiscyt, który zadecyduje o przynależności państwowej tego terytorjum.

Mieszkańcy Saary mają trzy możliwości do wyboru: przyłączenie do Francji, przyłączenie do Niemiec i zachowanie status quo (t. j. zarządu Ligi Narodów). Z tych trzech możliwości praktycznie właściwie tylko dwie grają rolę: status quo lub przyłączenie do Niemiec.

Spośród 800.000 mieszkańców okr. Saary narodowość francuska liczy tylko 15.000 osób. Reszta — 785.000 jest narodowości niemieckiej. Wśród tych ostatnich 4—5 tys. liczą Żydzi. Faktycznie więc walka odbywa się między Niemcami, z których część pragnie przyłączenia do Trzeciej Rzeszy, część zachowania status quo.

Jakiż jest stosunek sił w okr. Saary?

Na to pytanie nie jest łatwo odpowiedzieć. Niemiecki minister propagandy dr. Goebbels przepowiedział, że 92% ludności wypowie się za przyłączeniem do Niemiec, a sam Führer w mowie, wygłoszonej w Ehrenbreitstein wyraża nadzieję, że za Niemcami wypowie się 99%. Oficjalna niemiecka agitacja utrzymuje, że tylko „separatyści i inni zdrajcy narodowi, t. j. znikoma mniejszość, są przeciwko połączeniu z Niemcami".

Odwrotnie, przywódca antyhitlerowskiego „frontu swobody" Max Braun twierdzi, że stronnicy status quo (socjaliści, komuniści i opozycyjni katolicy), otrzymają conajmniej 60% głosów. Przyszłość pokaże czyja przepowiednia była bliższa do rzeczywistości.

Mam wrażenie, że obecnie [1]) szanse zwolenników Anschlussu przedstawiają się w okr. Saary lepiej, niż ich przeciwników, chociażby tylko dlatego, że dysponują oni znacznemi środkami na agitację W ich rękach znajduje się prawie cała prasa okr. Saary, prócz tego wszystkie radjostacje Niemiec są do dyspozycji prohitlerowskiej agitacji. Stronnicy status quo natomiast dysponują jedynie 2—3 gazetami i b. szczupłym zapasem środków. Ponadto przeciwnicy ich uprawiają teror, któremu sekunduje rozkład aparatu państwowego.

Memorjał „frontu swobody" do Ligi Narodów sygnalizuje coraz częstsze wypadki aktów fizycznego teroru hitlerowców w stosunku do stronników status quo. Od czasu ostatniej konferencji Ligi Narodów zarejestrowano i stwierdzono ponad wszelką wątpliwość 500 aktów terroru.

W czasie antyhitlerowskiego meetingu w Salzbachu dwaj hitlerowcy rzucili bombę z gazami łzawiącemi. Tłum ujął ich i oddał żandarmerji. Żandarmi natychmiast ich zwolnili. Tłum po raz drugi złapał terorystów hitlerowskich i, zlekka ich poturbowawszy, oddał niezgleichszaltowanej policji. Ponieważ jeden z hitlerowców, niejaki Heidemann, był silniej poturbowany, został ulokowany w szpitalu, skąd potrafił dzięki sympatykom uwolnić się i zbiegł do Niemiec.

W innej miejscowości okr. Saary 20 hitlerowców napadło na posła komunistycznego Sommera i zbiło go do nieprzytomności. Jednocześnie wybili hitlerowcy szyby w mieszkaniu redaktora katolickiej gazety „Neue Saar Post", Hoffmana. Hitlerowscy terroryści w okr. Saary albo bywają uniewinniani przez zgleichszaltowanych sędziów — sympatyków, albo po aresztowaniu są zwalniani do sprawy sądowej i uciekają do Niemiec

Niedawne rewizje ujawniły, że „Deutsche Front" (maska, pod którą ukrywa się hitlerowska partja w okr. Saary) znajduje się w kontakcie z niemieckiemi władzami i że komisja rządząca jest otoczona jego konfidentami. Konfidentów „D. Front" posiada w policji, żandarmerji, na poczcie, w sądzie. Znaczna część urzędników wewnętrznie jest zgleichszaltowana.

W takich warunkach komisja rządząca nie dysponuje pewnym aparatem państwowym dla utrzymywania w kraju porządku. Na dobitkę za przykładem „dobrowolnego obowiązku pracy" w Niemczech zorganizowano z saarskich bezrobotnych „legjon saarski" na wzór osławionego „legjonu austrjackiego". Na tę organizację było wyasygnowanych 12.900.000 mk. Wszystko to razem wzięte nasuwa obawy o możliwości powtórzenia w okr. Saary wypadków z 25 lipca w Wiedniu.

Jest rzeczą jasną, że wszędzie, gdzie niema silnej władzy, pokusy dla dokonania coup d'etat są wielkie. Gdyby 10.000 wymusztrowanych i wyćwiczonych w Trzeciej Rzeszy saarskich legjonistów wtargnęło pewnego pięknego dnia do okręgu Saary, lub urządziło „powstanie wewnętrzne", to komisja rządząca byłaby bezradna. Wprawdzie posiada ona pełnomocnictwa do zażądania w razie potrzeby pomocy francuskiej armji, ale nietrudno sobie wyobrazić następstwa podobnej interwencji. Oznaczałaby ona według wszelkiego prawdopodobieństwa wojnę. Oto dlaczego komisja rządząca domaga się wzmocnienia swego, własnego (t. j. Ligi Narodów) aparatu państwowego. Ale Liga Narodów nie posiada swej armji.

W ten sposób powstaje kwestja stworzenia ad hoc międzynarodowego korpusu ekspedycyjnego dla zapewnienia wolności i niezależności plebiscytu w okr. Saary.

Kwestja ta jest niezmiernie drażliwa i wątpić należy, by którekolwiek z mocarstw przejawiło gotowość posłania swych wojsk do okr. Saary, bowiem przy konfliktach z częścią miejscowej ludności może być samo wciągnięte do konfliktu międzynarodowego.

Pozostaje kwestja, jak ustosunkują się państwa do samodzielnego werbowania ochotników przez komisję rządzącą Saary zagranicą. Generalny sekretarz L. N. Avenol, jak wiadomo, wystosował list do wszystkich członków Ligi N. z prośbą o okazanie pomocy w werbowaniu ochotników.

Z prawnego punktu widzenia oczywiście zachodzi istotna różnica między tem, czy państwo posyła ekspedycyjny korpus, czy też zezwala tylko na werbowanie ochotników na swem terytorjum. Praktycznie jednak nie ulega kwestji, że to mocarstwo, przeciw któremu byłby skierowany ten ochotniczy korpus skomentowałoby już samo pozwolenie werbunku ochotników jako nieprzyjazny akt przeciwko niemu.

Dwie kwestje związane z losem okr. Saary zajmują obecnie opinję międzynarodową: 1) zabezpieczenia objektywnego przygotowania i objektywnego przeprowadzenia plebiscytu i 2) gwarancji bezpieczeństwa tych mieszkańców okr. Saary, którzy będą głosowali przeciw przyłączeniu do Niemiec, w wypadku zwycięstwa zwolenników połączenia.

Druga kwestja jest być może bardziej niebezpieczna od pierwszej. Przypomnijmy oświadczenie francuskiego deputowanego Fribourga: „Francja nie ścierpi, by w okr. Saary powtórzyły się wypadki Pirmasensu!" [2]).

Oto z jakich względów **możliwość interwencji francuskiej po plebiscycie** jest więcej prawdopodobna, niż przed plebiscytem. **Obserwator.**

[1]) Za cztery miesiące, oczywiście, sytuacja może się zmienić.

[2]) Po wyjściu francuskich wojsk z Pirmasensu niemieccy nacjonaliści wycięli separatystów.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich w Gdyni



Przybyła do Polski z rewizytą wycieczka dziennikarzy niemieckich bawiła przez jeden dzień w Gdyni. Na zdjęciu — grupa dziennikarzy niemieckich na lotnisku Rumja-Zagórze.

RADA LIGI NARODÓW zalana petycjami ks. von Pless

Referent hiszpański otrzymał dwóch pomocników

GENEWA, (Iskra). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zasiadł po raz pierwszy przy stole obrad komisarz Litwinow.

Na porządku obrad znajdowały się m. in. skargi ks. von Pless. Rada Ligi zajęła się niemi tylko formalnie, a to z uwagi na fakt, iż ks. von Pless zarzuca Radę Ligi nadal petycjami, co uniemożliwia referentowi — delegatowi Hiszpanji — merytoryczne rozpatrzenie ich i przygotowanie odpowiedniego sprawozdania.

Wobec tego nawału skarg ks. von Pless Rada Ligi przydzieliła sprawozdawcy jeszcze dwóch członków Rady Ligi, a mianowicie delegatów Meksyku i Australji, którzy wspólnie z delegatem Hiszpanji mają wziąć się do rozpatrywania petycyj ks. von Pless.

Rozpatrywanie strony formalnej petycyj ks. von Pless przez Radę Ligi nie wywołało tu żadnych komentarzy w związku ze znaną deklaracją ministra Becka z dnia 13-go b. m., gdyż petycje te wypływają z zobowiązań przewidzianych przez konwencję górnośląską z r. 1922, opartą na wzajemnych zobowiązaniach dwustronnych Polski i Niemiec a nie t. zw. traktatów o ochronie mniejszości narodowych.

Juljusz Cezar*)

Kunsztowny podział na części zatytułowane Kajus Juljusz, Cezar, Imperator okazuje się zadziwiająco trafny i stanowi oczywiście oś konstrukcji przepięknej książki o Cezarze.

Od bójek dziecięcych do rewolty Katyliny i powrotu Pompejusza z zwycięskiej wyprawy przeciw piratom upływa pierwszy okres, w którym młody Rzymianin, świadomy swej siły i wartości błąka się między pułapkami publicznego życia w republikańskim Rzymie, pełnym intryg, walk, ambicyj, grup, spisków, mężów stanu i kondotjerów. Syn pretora pnie się do karjery i jak wielu mu współczesnych, odnosi sukcesy, doznaje klęsk, zyskuje licznych wrogów i niewielu przyjaciół. Raz poraz staje wobec katastrofy, która zda się już go ogarnie i pochłonie: proskrybowany przez Sullę, nieledwie wplątany w sprzysiężenie Katyliny (chytry Cycero niedarmo następował mu na pięty), zdany na łaskę powracającego do Rzymu Pompejusza.

Cezarem zostaje w Galji. Pamiętniki o wojnie z Gallami, które szkoła i jej filolodzy umieli pozbawić uroku tak skutecznie, iż nie dostrzega go żaden młody czytelnik, przeistaczają się w porywający opis walk genjalnego najeźdźcy z nieszczęsnym narodem. Zdobywca ma za całą swą legitymację jasno przezeń dostrzeżony interes Rzymu, dla którego Galja musi spełnić rolę bloku ochronnego przeciw falom młodych, dzikich i pełnych życia Germanów, — i swój genjusz.

Helweci, Ednerowie, Sekwanowie, Nerwjowie, Arjowist, Dumnoryx, Vercingetoryx, rozpaczliwa walka pod Gergowją i szczęśliwy dla Cezara zwrot pod Alesją, wszystko oparte na klepanych w szkole „Commentarii de bello Gallico", odsłania dopiero urok pamiętników o wojnie z Gallami, które ukazują groźny a piękny dramat z odległej przeszłości Europy.

Nareszcie imperator, zwycięski w wojnie domowej, pogromca Pompejusza, zdobywca Egiptu — wspaniały epizod miłosny z Kleopatrą — władca urządzający na nowych podstawach imperjum rzymskie, trzymający na uwięzi niedobitki republikańskie, pan całego świata, dla którego woli niema sprzeciwu. Aż z mrocznych kątów, w których tłoczą się masy zgładzonych w walkach i wojnach przeciwników, wypełznie spisek i dopełni przeznaczenia wielkiego człowieka w pamiętnym dniu Id Marcowych.

*

Jelusich jest bardzo dyskretnym pośrednikiem pomiędzy materjałem historycznym a czytelnikiem. I choć przetwarza źródła w swych rękach według konsekwentnej koncepcji własnej, chociaż daje skończony obraz psychologiczny, oczywiście ożywiony własnem tchnieniem, jednak nie staje ani na chwilę pomiędzy nami a bohaterem. Męczące uczucie narzuconego pośrednictwa, które towarzyszy lekturze biografij historycznych Emila Ludwiga, tu zupełnie odpada. Niema też posmaku papierowej narracji, właściwej monografjom Mereżkowskiego. Jest żywy człowiek na miarę genjusza i kongenjalnie z nim współczujący autor.

Do reklamy na okładce wytwornie wydanej książki „że dzięki temu dziełu Jelusich stanął w rzędzie wielkich monumentalnych epików, przedstawicieli i wyrazicieli nietylko najczystszej sztuki, lecz i najwyższej etyki" — nie trzeba nic dodawać, nie można jednak nic od tego odjąć.

*

Czy kto kiedyś czytał powieść o starożytności jednym tchem? Tracąc świadomość odległości wieków, opanowany do głębi jak widz, lub niemal uczestnik wydarzeń?

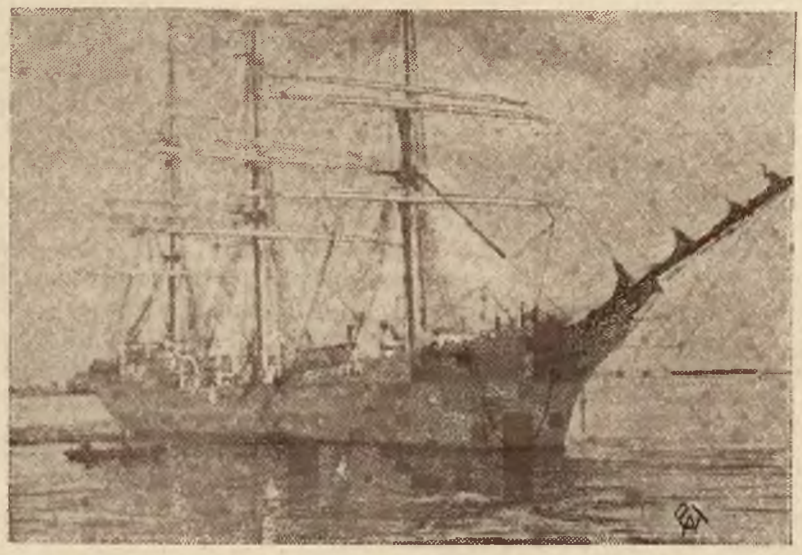
Jelusich osiąga to *współczesną interpretacją* dawnych spraw, które nie przestały być żywe i do dziś poruszają umysły i świat.

„— Republika! Czemże ona dla was była!? Dla odłamków partyj — możliwością do zwarcia się w całość; dla małych dusz — pozorem do zajmowania miejsc wielkim; kitem, zlepiającym ziarnka piasku aż wzrosną do rozmiarów skały; konglomeratem frazesów, póz, perfidyj, kłamstw zbyt tchórzliwych, aby się przyznawały do swej wartości i podłostek nie dość silnych, aby mogły osiągnąć cele; okazją do wzajemnego podsuwania sobie lepszych kęsków; splotem wzajemnie udzielanych przywilejów; frymarczeniem, nie mającem niczego szlachetnego

*) Mirko Jelusich, Juljusz Cezar. Przekład Zofji Petersowej. Warszawa 1934. Str. 446. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

„Dar Pomorza" płynie dookoła świata

Historyczne chwile w dziejach żeglarstwa polskiego



„Dar Pomorza"

W ub. niedzielę cała żegluga polska, przeżywała historyczny moment w dziejach polskiego żeglarstwa. Oto z Gdyni wyruszył w pierwszą polską wyprawę naokoło świata przepiękny żaglowiec „Dar Pomorza", wioząc na swym pokładzie 61 uczniów 1-go kursu Szkoły Morskiej, kilkunastu oficerów oraz załogę.

PRZEMÓWIENIE MIN. RAJCHMANA.

W piękny i słoneczny poranek odprawiona została o godz. 10-ej na pokładzie „Daru Pomorza" msza św. Celebrował ją specjalny delegat biskupa morskiego ks. Okoniewskiego, ks. prałat Bieszk z Peplina. Po krótkiem kazaniu celebrans udzielił młodym wilkom morskim błogosławieństwa na drogę.

Po mszy św. min. przemysłu i handlu p. Rajchman wygłosił przemówienie, w którem m. in. mówił:

„Za chwilę „Dar Pomorza" rozwinie żagle. Wyrusza on w roczną podróż, w ciągu której opłynie cały glob ziemski, przebędzie trzy oceany, wiele mórz, przemierzy dalekie szlaki żeglowne i odwiedzi liczne porty w czterech częściach świata. Będzie to w dziejach bandery polskiej pierwsza podróż morska dookoła świata.

Niech każdy z was, uczniowie Szkoły morskiej, zda sobie sprawę z doniosłości tej uroczystej chwili, niech pamięta, że idziecie na nowe drogi i tereny, które dotychczas leżały dla nas odłogiem. Niech każdy z was będzie dumny z honoru, jaki mu przypadł w udziale.

Wiecie z nauki historji, poznawaliście z podręczników i opowieści, jak to w dziejach Polski od zamierzchłej już przeszłości liczne pokolenia w ciągu wieków walczyły o utrzymanie wyjścia na morza. Gdy już niedługo na Waszym pięknym statku pod rozpiętemi żaglami rozpoczniecie pracę nad opanowywaniem żywiołu, znajdźcie chwilę, aby, spoglądając ku brzegom ojczystym, zrozumieć to pasmo dziejów, widziane z morza oczami i sercami marynarzy.

Polska przez wiele stuleci była wałem ochronnym dla krajów i cywilizacji Zachodu. Losy dziejowe stale odwracały nasze siły od północy, od brzegów morza. Fale licznych najazdów, które groziły stratowaniem cywilizacji zachodniej, załamywały się na polskiem przedpolu. Na ziemiach polskich powielekroć rozkruszały się w proch najpotężniejsze armje wschodu i pod siłą oręża polskiego padały zastępy niezwyciężonych, wspaniałych na owe czasy wodzów świata muzułmańskiego.

Jesteście bardziej pionierami niż ktokolwiek z waszych rówieśników. Musicie bowiem wraz z banderą polską odrabiać wielką lukę w historji, sięgajcie po te, co już przed wami zostało zdobyte na szlakach morskich. Jeśli bowiem np. lotnictwo nasze — w niczem mu nie ujmując — rozwija się współcześnie z postępem świata, a łoskot śmigła polskiego bije w niebo w jednym rytmie z wysiłkiem inych narodów to wam, kadrowym szeregom pracowników morza i polskiej floty handlowej, wypada w zdwojonem tempie szukać w żegludze świata przyszłości i miejsca dla bandery polskiej".

WYWIAD Z UCZNIAMI.

Uczniowie Szkoły Morskiej są zachwyceni projektami podróży. „Dar Pomorza" zawita do wielu egzotycznych krajów, do wspaniałych portów. Zawita najpierw do Kopenhagi, potem popłynie na Teneryfę, Santa Cruz, San Domingo, Haiti, Colon, Panamę wyspę Galapagos, Honolulu, do Yokohamy, poczem rozpocznie się podróż powrotna przez porty japońskie: Szanghaj, Hong-Kong, Singapore, Batawja, porty południowej Afryki: św. Helenę, Azory i przez Dover powróci do kraju.

Przytaczamy tu wyjątek z wywiadu „I. K. C." z uczniami, którzy wyruszyli w podróż:

— „No, o czem panowie tak rozprawiają?

— Łatwo się domyśleć, panie redaktorze — o podróży — taki świat — mówią — o tem zawsze marzyliśmy.

W oczach wszystkich pali się płomień entuzjazmu i żądza przygód, które wkrótce staną się ich udziałem

— A nie lękają się panowie pracy okrętowej?

— Oh — „szkołę" to już przeszliśmy — mówią gremjalnie, a ten i ów pokazuje ręce, na których znać, że ćwiczenia były wytrwałe i pracowite.

— A jak tam z kuchnią? Dobra?

— Ta joj — kuchtę chwalić niebezpieczni — „śpiewa" lwowski „Tońcio" z grupy uzniów. — Ale niech pan patrzy. — I pokazuje, kręcąc jasną głową, pucułowate, rumiane policzki, które nabierają jeszcze większego owalu, ileże mój rozmówca, podobnie jak inni, ostrzyżony jest na „krótko" — jak tego wymaga regulamin szkoły.

Jak zawsze wśród młodzieży, są wśród nich i początkujący literaci — kto wie, może niejednemu z nich marzy się sława Conradów i Lottich — może rzeczywiście pod dobrze skrojoną bluzą marynarską kryje się serce gorąco odczuwające piękno, z którem zetkną się tak blisko w czterech częściach świata. Może oczy niejednego z nich przyniosą i utrwalą na zawsze w mózgu obrazy widziane, a talent literacki przeleje je w druk, czem pobudzać będą swą fantazją następcy dzisiejszych kursistów

W każdym razie uczniowie obiecują sobie, że będą wydawali gazetę i pisać pamiętniki.

SZCZĘŚĆ BOŻE.

Odbył się jeszcze ostatni przegląd statku oraz pożegnanie wyjątkowo licznie zebranych rodziców z synami, poczem odcumowano statek od brzegu. Od dalającemu się od Nabrzeża Francuskiego żaglowcowi, który ruszył w morze pod własnym motorem, towarzyszyły do boi portowej na redzie — holowniki „Ursus", „Bizon", „Żubr", oraz yachty motorowe „Ewa" i „Gazda" z gośćmi, przedstawicielami władz, prasy itd.

Do granicy polskich wód terytorjalnych towarzyszył „Darowi Pomorza" również torpedowiec „Kujawiak" oraz eskadra hydroplanów wojskowych.

Oddalający się majestatycznie statek szkolny, który po pewnym czasie rozwinął swe olbrzymie żagle— żegnali pasażerowie holowników długo jeszcze powiewaniem chusteczek.

Szczęść Boże!



Mała entuzjastka tenisa

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Spiewaj, ach śpiewaj walczyku ty...

Gdy na południowo-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej rozszalały żywioł — tym razem woda — zmyła osiedla ludzkie pociągając za sobą ofiary w ludziach, cała Polska solidarnie pośpieszyła z pomocą nieszczęśliwym powodzianom. Posypały się najrozmaitsze datki, składki, zbiórki. Opodatkowały się urzędy i instytucje. Urządzano dziesiątki imprez w miastach, setki w całej Polsce. Należy przypuszczać, że zebrano znaczne sumy.

Zapewne jakiś generalny komitet pomocy dla powodzian, któremu podlegają niewątpliwie komitety w poszczególnych ośrodkach, opowie nam jak spieszono z pomocą nieszczęśliwym, pamiętając o przysłowiu, że „dwa razy daje, kto szybko daje". Komitet ten zapowie zapewne również koniec akcji pomocy powodzianom, gdyż przeciąganie takiej akcji ponad konieczność i doraźną możliwość świadczeń obywateli, ma swoje ujemne strony.

W tej rubryce chciałem jednak wyszczególnić dwie ofiary na powodzian, o których pisze jedno z wczorajszych pism warszawskich. Czytamy tam:

> W n-rze 19-ym pisma „Głos Społeczny" (Biała Podlaska) w rubryce „Ofiary na powodzian" znaleźliśmy takie pozycje:
>
> Pani Starościna Czesława Modlińska ofiarowała 3 walce własnej kompozycji Pani Inspektorowa Dontenowa ofiarowała wydaną książkę p. t. „Wiązankę myśli dla młodzieży", za zwrotem kosztów druku.

Wyobraźmy sobie jak ucieszyli się biedni powodzianie otrzymawszy trzy walce kompozycji pani starościny. Właśnie siedzieli na małej wysepce i dobytek ich tonął w falach a oni we łzach, gdy jakiś bohaterski saper przywiózł im walcząc ciężko z falami wdzięczne walczyki pani Czesławy Modlińskiej. Natychmiast przepisano na piasku melodyjne utwory na głosy, jakiś stylowy pastuszek dobył fujarki, ktoś inny począł akompanjować na grzebieniu i po kwadransie popłynęła w siną dal czarująca melodja pani starościny:

„Płyń chłopcze młody,
Płyń przez te wody
Hen, gdzie poniosą cień bystre fale
Steruj wytrwale i t. d."

Nikt nie wątpi, że pod wpływem czarodziejskiej melodji wszyscy powodzianie zapomnieli o grozie sytuacji, a sugestja pięknego walczyka zmieniła żywiołową katastrofę w figlarną i wesołą przygodę.

Podobnie wartościowym darem była książeczka pod głębszym tytułem „Wiązanka myśli dla młodzieży". Wiadomo jak ciężko w takiej sytuacji, gdy człowiekowi grozi śmierć w falach i stracił wszystko co miał, powiązać myśli. Nie tylko młodzieży, ale nawet starszym trudno tu związać koniec z końcem, a cóż dopiero myśli. W tych warunkach dar pani inspektorowej Dontenowej p. t. „Wiązanka myśli dla młodzieży" posiadał nieocenioną wartość i zupełnie słusznie postąpiła ta dama, każąc sobie zwrócić koszta druku dzieła. Nazwiska obu pań powinien odnośny komitet wydrukować na honorowem miejscu, ku upamiętnieniu czułych serc z Białej Podlaskiej.

Wel

i wzniosłego i wypisywaniem na sztandarach oszukańczych haseł równości, a niepozwalaniem nikomu na wzniesienie się ponad podłość! Tem jest dla nas republika?" — rzuca Cezar małemu Cyceronowi.

„*Tę* republikę zniosłem, tak jest, rzeczywiście! *Taka* republika się już skończyła! Ja *naprawdę* pragnę tego, do czego wy tylko pozornie dążycie! Ja wypełniam martwe słowo treścią, w *waszych* zaś ustach jest ono tylko pustym dźwiękiem! Ja dążę do wolności!... Chcę ludzi nauczyć patrzenia, chcę zasiać w ich duszach wolę, stanowczość i poczucie odpowiedzialności... Lżycie mnie, zwąc tyranem, gdyż dusi was bezsilna wściekłoć, iż złamałem *waszą* tyranję i plwacie kłamstwem na moje uczynki i postępki, gdyż wyrwałem wam z paszczy zatrute żądła. Sycicie się do tego stopnia nienawiścią względem mnie, że nieomal sami z tego giniecie, a wszystko to jedynie dlatego, że pokazałem wam, iż *jeden człowiek* silniejszy jest od tłumu właśnie dlatego, że jest sam"

Ileż w tem naszych poszukiwań, błędów, triumfów, prawdy naszych czasów, jak widać wiecznie towarzyszącej człowiekowi.

Na szczytach władzy poznaje Cezar najgłębszą tajemnicę ludzkiego działania i kryterjum moralności:

„W każdej piersi żyje prawo, łatwiej lub trudniej dostrzegalne, a zapalające myśli człowieka, jego zamiary, postanowienia i uczynki. Z dokładnością podobną do najsubtelniejszej wagi jubilera powie ci ono w momencie, gdy chcesz coś przedsięwziąć, czy postępujesz dobrze, czy źle. I tylko wówczas czujesz się zadowolony, gdy postępujesz zgodnie z tem prawem. A wówczas, choćby cały świat powstawał przeciwko tobie, czujesz się silniejszy od niego, gdyż jesteś sobą, człowiekiem skupionym i zrównoważonym, a przytem wiesz, że uczyniłeś wszystko, co uczynić ci wolno było i na co sam sobie zezwoliłeś".

Tytan, który tyle zdziałał, widzi z przerażającą jasnością, że już jest niepotrzebny.

„Nie wiem, co miałbym tu jeszcze robić. Na co zdają się wszystkie moje starania, ta bezustanna praca, niekończąca się męka rozważania, wieczne troski i godzenie sporów, męka, która przedwcześnie uczyniła ze mnie zmęczonego starca? Nie boli mnie, że nikt mi nie dziękuje za to, co zdziałałem i nigdy na to nie liczyłem. Lecz dręczy mnie myśl, że nikomu się tem nie przysłużyłem: nikt przecież nie uznaje tych korzyści. Ludzie pozostaną sobą, gdybym nawet stworzył im na ziemi pola elizejskiej szczęśliwości. Nie porzucą ducha przekory, nie wyrzekną się małostkowości, pospolitości żyjącej wiecznie w ich sercach".

I bolesna, ale prawdziwa ocena człowieka:

„Zapamiętaj sobie Antonjuszu: możesz ludziom oddawać siebie bezustannie, możesz rozciąć sobie żyły i obdarować ich krwią serdeczną — nie zmienisz ich tem ani trochę. Pozostaną tacy sami wobec każdej nowej sprawy. Wszystko napróżno! Wszystko napróżno!"

Jak większość wielkich ludzi Cezar nie ceni człowieka, znając jego ułomność:

„Nie można temu światu pomóc w niczem: można go ujarzmić, uczynić zeń niewolnika, ale biada temu, kto choćby na chwilę popuści mocno przyciśniętych cugli, kto wierzy w jakiekolwiek lepsze i wyższe uczucia w człowieku!"

*

Jelusich unika taniego efektu. Znamienne, że niemal milczeniem zbywa dekoracyjność przejścia przez Rubikon. Nie ukazuje nam też sceny zabójstwa Cezara, daje w tem miarę swego szlachetnego artyzmu. Ostatni ustęp „Idibus Martiis", po widzeniach niespokojnej nocy Cezara jest przygotowaniem na śmierć, równie bohaterskiem jak całe życie.

Gdy przybyła delegacja senatu t. j. spiskowcy z prośbą, by imperator wraz z nią udał się na posiedzenie, Cezar pyta:

— Jesteście wszyscy?

Wahanie. Przybyli spoglądają po sobie.

— Wszyscy! — brzmi ze zduszonego, zaciśniętego gardła odpowiedź Brutusa.

Raz jeszcze wzrok Cezara obiega wrogie twarze. Ze spojrzenia jego bije taka wyniosłość, i taki majestat, że wszyscy wstrząśnięci są do głębi.

Wreszcie odzywa się głos, głos tak przecież bliski, a jednak wydający się tak daleki, jakby pochodził z innego świata:

„A więc pójdźmy!"

Zabity został przez Marka Brutusa; owoc miłości Cezara z Serwilją. *H.*

Zamiast Akademji — Liceum Rolnicze w Dublanach

Jednocześnie z projektem likwidacji studjum rolniczego U. S. B. powstał projekt zlikwidowania Akademji Rolniczej w Dublanach. Wywołało to, podobnie jak na terenie ziem naszych sprawa studjum, w sferach lwowskich różne komentarze, dyskusję i protesty.

Obecnie czynniki miarodajne zajęły w sprawie Dublańskiej b. życzliwe stanowisko i zaprojektowały urzadzenie w Dublanach Liceum Rolniczego.

Zwyciężyły argumenty tych wszystkich czynników lwowskich, które uważały, że teren dotychczasowej Akademji Rolniczej nie powinien być zlikwidowany i że natomiast należy dążyć do utworzenia szkoły, której zadaniem byłoby szkolenie młodzieży rolniczej dla praktycznych celów w charakterze pierwszorzędnych instruktorów.

Zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta

Pojutrze z lotniska mokotowskiego wystartuje do lotu 21 balonów, zgłoszonych do zawodów balonów wolnych o puhar Gordon Bennetta.

Zawody balonów wolnych są najstarszemi zawodami aeronautycznemi, bowiem datują się od 1906 r.

W roku bieżącym zostały wyjątkowo bogato obesłane. Od 1906 r. raz się tylko zdarzyło, że na starcie stanęło 21 balonów.

Największa do tej pory osiągnięta przez balon odległość na zawodach wynosi 2191 km., najmniejsza — 647 km. W 1933 r. zwycięski polski balon przebył w Ameryce 1361 km.

* * *

Balony będą różnokolorowe — przynależność ich rozpoznać będzie można według flag narodowych.

Jeden z balonów polskich będzie zaopatrzony w sekstans.

Do wszystkich cenniejszych przedmiotów w koszu są przymocowane małe spadochroniki z adresem Aeroklubu R.P.

* * *

Polskie balony zabiorą po 5 gołębi pocztowych, których użyją (o ile warunki na to pozwolą) do przesyłania meldunków z lotu.

* * *

Czeski balon jest w gorszej sytuacji niż inne. Pojemność jego jest mniejsza — zabierze wobec tego mniej balastu i będzie lądował bliżej.

* * *

M. S. Z. uzyskało otwarcie wszystkich granic, **nawet litewskiej,** dla balonów turniejowych.

Załogi otrzymują od Aeroklubu R. P. t. zw. „listy żelazne“ (Laissez - passez) z wizami następujących państw: Anglji. Francji, Belgji, Niemiec, Holandji, Szwajcarji, Włoch, Hiszpanji, Sowietów, Estonji, Łotwy, Finlandji, Rumunji, Grecji, Jugosławji, Bułgarji, Turcji, Węgier, Czechosłowacji, Norwegji, Szwecji, Danji i Austrji.

Listy żelazne noszą numery od 1 do 37.

Polscy zawodnicy mają numery: 1 — 6.

* * *

Na terenie Polski istnieje 5 klubów balonowych: w Warszawie, Mościcach, Krakowie, Legjonowie i Sanoku.

Na zawodach będą startowały pokazowo dwa klubowe balony. Jeden zabierze pocztę, a drugi, wyposażony w krótkofalową stację radjonadawczą, będzie informował drogą radjową kierownictwo o przebiegu lotu.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym Pp. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za wrzesień wysyłamy dziś nasze premjum bezpłatne za wrzesień „BAJECZNIE KOLOROWA“ — Sewera.

300 straży pożarnych
weźmie udział w „Tygodniu Przeciwpożarowym“

W dniach od 27 września do 3-go października rb. odbędzie się na terenie wojew. wileńskiego „Tydzień Przeciwpożarowy“, który będzie miał na celu przedewszystkiem propagandę akcji przeciwpożarowej wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

Program „Tygodnia Przeciwpożarowego“ jest obfity w przeróżne ciekawe imprezy zarówno na terenie powiatów jak i w Wilnie.

Rozsiane na terenie powiatów ziemi wileńskiej ochotnicze straże pożarne odbędą w ciągu „Tygodnia“ ćwiczenia pożarne, manewry bojowe, ćwiczenia przeciwgazowe i t. p., które będą udostępnione dla jak największej ilości widzów. Pozatem każda straż zorganizuje na swoim terenie okolicznościowe pogadanki, zabawy oraz wykona jakąś pracę — jak zabrukowanie kawałka ulicy wiejskiej lub pogłębienie zbiornika na wodę lub ulepszenie dojazdu do niego i t. d. W ten sposób będzie zamanifestowana użyteczność społeczna straży pożarnych. Należy nadmienić, że na terenie województwa wileńskiego istnieje w obecnej chwili 300 ochotniczych straży pożarnych. Będzie więc to akcja, zakrojona na bardzo szeroką skalę. Społeczeństwo powinno przyjść z pomocą dzielnym strażakom i ułatwić im skomunikowanie się ze sobą. Dobrzeby było, aby na terenie powiatów nauczycielstwo, duchowieństwo i działacze społeczni wzięli czynny udział w imprezach „Tygodnia Przeciwpożarowego“.

Na terenie Wilna w dniu 30-go września w ramach „Tygodnia“ odbędą się na boisku 6 p. p. Leg. zawody ochotniczych straży pożarnych, popisy żeńskich oddziałów i zawodowej straży m. Wilna. Po popisach projektowany jest mecz piłki strażackiej — zwanej zagranicą „hydrobal“. Będzie to pierwszy tego rodzaju mecz w Wilnie. Wezmą w nim udział: dwie motopompy i cztery prądownice, po dwie z każdej strony. Olbrzymia piłka będzie popychana na boisku strumieniami wody.

Również w dniu 30 bm. przed popisami odbędzie się defilada straży. W uroczystościach weźmie udział delegacja strażacka z Łotwy, prawdopodobnie w liczbie 25 osób. **(W.)**

Z KRAJU

HANDEL... MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ.

Władze szkolne w Łodzi zostały powiadomione, że właściciele szkół prywatnych, którym odebrano prawo nauczania na bieżący rok szkolny, zwróciły się do dyrekcji szkół legalnych z propozycją odstąpienia swych uczniów po 60 złotych od głowy. Dyrektorzy szkół prosperujących odrzucili propozycję. Władze szkolne wyciągną z niedoszłego handlu uczniami jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do dyrektorów i nauczycieli, zamieszanych w tę aferę.

STYPENDJA I ZASIŁKI DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Rektoraty wyższych uczelni otrzymały zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie ulg dla młodzieży akademickiej w roku 1934/35. Ulgi te mają pójść w trojakim kierunku. Studentom przyznawane będą odroczenia w spłacie czesnego, stypendja państwowe oraz jednorazowe zasiłki. Procedura przyznawania odroczenia w spłacie czesnego uregulowana zostanie w ten sposób, że studenci ubiegający się o te ulgi będą musieli przedstawić dziekanatowi świadectwo niezamożności.

Z bieżącym rokiem akademickim wprowadzono zasadę pierwszeństwa przy otrzymywaniu tych ulg dla dzieci inwalidów wojennych, kawalerów Virtuti Militari oraz czynnych bądź też emerytowanych urzędników państwowych i zawodowych wojskowych. Podania o odroczenie spłaty czesnego przyjmowane będą przez dziekanaty wyższych uczelni tylko **do 15 października na odpowiednich formularzach.**

Czesne odraczane będą w całości lub w połowie. Przy przyznawaniu stypendjów państwowych, noszących w myśl rozporządzenia Ministra Oświaty charakter zwrotny, wprowadzono przymus przedstawiania przez kandydatów świadectwa obywatelstwa. Stypendyści nie będą mieli prawa zajmowania się ubocznemi zajęciami zarobkowemi bez uzyskania zezwolenia właściwych rad wydziałowych.

Trzecim rodzajem pomocy dla studentów będą zasiłki jednorazowe, które przyznawane będą akademikom, znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnem. Zasiłki przyznawane będą przez rektoraty w zależności od posiadanych funduszów. Otrzymanie jednej z ulg nie wyklucza możliwości uzyskania drugiej. Termin składania podań o stypendja przewidziany został przez Ministerstwo do dnia 1 października. Dla przeprowadzenia dokładnej statystyki studjujących na wyższych uczelniach, wprowadza Ministerstwo w roku akademickim 1934/35 t. zw. karty indywidualne, które wypełniać będą nowo wstępujący słuchacze, jak również osoby nostryfikujące dyplom uczelni zagranicznych. Karty te zawierać będą dane nietylko o samych kandydatach, lecz także o ich rodzicach.

Delegacja polska na Kongresie Gospod. Unji Międzyparlament.



W Białogrodzie odbył się Kongres Gospodarczej Unji Międzyparlamentarnej, w którym wzięła udział również delegacja polska. Poseł Schwarzburg-Gunther wydał na cześć delegacji polskiej śniadanie w Poselstwie, na którem obecni byli m. in. (siedzą od lewej) sen. Łubieński, marszałek Senatu jugosł. Tomasic, (stoją) sen. Tomić, sen. Rogowicz, posłanka Wolska, poseł Lazerewicz, sen. Wańkowicz, wicemarsz. Skupsztiny K. Popowić, sen. Popović, pos. Kovać, pos. Jevremović, pos. Wiślicki, pos. Poniatowski i sekr. Knoll.



Najpiękniejszym sportem jest niewątpliwie żeglarstwo.

Zwyciężyliśmy w Challenge'u 1934 r. trzeba myśleć o Challenge'u przyszłym

Wywiad z konstruktorem RWD inż. Jerzym Drzewieckim

Istotnem sensem zawodów tego rodzaju, co Challenge, jest dopingowanie fabryk i konstruktorów do wprowadzania coraz to nowych ulepszeń w zakresie wygody, bezpieczeństwa i szybkości produkowanych przez nich maszyn. Słowem celem Challenge'u jest nietylko proba pilotów, ale przedewszystkiem postęp techniki lotniczej. Z każdemi nowemi zawodami wymaga się coraz większego wysiłku od maszyn, jak i od pilotów. Duże osiągnięcia w zakresie techniki lotniczej widać wyraźnie, już choćby z porównania Challenge'u 1932 r. z tegorocznym. W ciągu dwóch lat konstruktorzy potrafili tak ulepszyć swoje maszyny, że o ile np. w. r. 1932 start na stu metrach a lądowanie na stu kilkunastu to były wyniki na owe czasy niezwykłe, o tyle obecnie łatwo osiągalną normą było startowanie z 50—60 metrów i lądowanie na tej samej mniej więcej przestrzeni. Szybkość minimalna samolotu 57,6 klm/godz. jaką osiągnął w Challenge'u berlińskim ś. p. Żwirko uchodziła za coś fenomenalnego, obecnie najlepszy wynik na RWD-9 wynosił 54 klm godz. Maksymalna szybkość przed dwoma laty nie przekracza 250 klm., obecnie doszła do 300 klm. (Messerschmidty i PZL-26). Postęp techniki a również i umiejętności pilotażu wyraźnie zarysowuje się w tych kilku najbardziej zasadniczych porównaniach.

Jak przejawił się ten postęp w samych maszynach konkursowych, jakich zmian kostrukcyjnych było potrzeba, aby osiągnąć o tyle lepsze wyniki? Rzeczowa odpowiedź na to pytanie jest znakomitem uzasadnieniem wysokich kosztów, jakie za każdym razem pociąga za sobą Challenge dla wszystkich państw uczestniczących. Któż lepiej może wyjaśnić nam to ważkie zagadnienie, jeśli nie konstruktor zwycięskich samolotów RWD-9? Inż. Jerzego Drzewieckiego, jednego z twórców zwycięskiej konstrukcji, znajduję w kreślarni Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych na Okęciu. W dużej, widnej sali pracuje przy rajzbretach kilku młodych inżynierów przy tablicy z jakiemiś wykresami, żywo dyskutując, stoi kilka osób, a wśród nich inż. Drzewiecki. Challenge skończył się dopiero przed paru dniami, ale twórca zwycięskiego samolotu nie pozwala sobie na wypoczynek:

— *Czy nie zechciałby pan, panie inżynierze dokonać oceny wszystkich typów samolotów, zgłoszonych do Challenge'u, a przy okazji czy nie powiedziałby pan coś o dalszych planach DWL.?* — proszę, kiedy znaleźliśmy się sami w przyległym dużym gabinecie.

MESSERSCHMIDT NAJLEPSZYM SAMOLOTEM CHALLENGU 1934 R.

— Istotnie warto dokonać takiej oceny, bowiem Challenge tegoroczny dostarczył szczególnie dużo cennego materjału. A więc przedewszystkiem Niemcy. Wystawili oni w tym roku trzy typy płatowców. Stara, wypróbowana, bardzo dobra niegdyś maszyna Klemm obecnie nie miała już nic do powiedzenia. Jest to konstrukcja przestarzała, niedostosowana do nowego regulaminu konkursowego, niemal wcale nie ulepszona. Całkiem natomiast nowym typem były Fieselery, które też osiągnęły najlepsze wyniki z pośród maszyn niemieckich. W konstrukcji Fieselerów zrealizowano zupełnie nowy i ciekawy z punktu widzenia technicznego pomysł, polegający na rozsuwanych powierzchniach skrzydeł, co miało na celu zmniejszenie szybkości minimalnej płatowca i skrócenie startu oraz lądowania. Powiem jednak szczerze, że nie widzę realnej wartości tej inowacji. Przecież nasze RWD. nie posiadające tych urządzeń, osiągnęły daleko lepsze rezultaty. Po co więc wprowadzać zmiany dla osiągnięcia tego samego, co dają dawne, wypróbowane konstrukcje, opierające się na slotach i klapach?

— *A Messerschmidty?*

— To konstrukcja przyszłości. Jestem chyba bardzo objektywny, jeżeli powiem, że najlepszą maszyną tegorocznego Challenge'u były nie RWD, ale właśnie Messerschmidty. Gdyby nie pewne drobne niedociągnięcia konstrukcyjne, zajęłyby one czołowe miejsca w konkursie Konstruktorem tych maszyn jest właściwie nie Messerschmidt, twórca dużych zakładów Bayersche Flugzeugwerk ale wybitnie uzdolniony młody inżynier, Lusser. Nieszczęściem jego było zbyt późne wykończenie tych maszyn, wskutek czego zabrakło czasu na skorygowanie drobnych błędów konstrukcyjnych, które z łatwością dałyby się usunąć. Płatowiec Lussera ma piękne kształty aerodynamiczne i wykonany jest całkowicie z metalu. Powiem nawiasem, że w lotnictwie to jest dobre, co ładne. Tylko maszyna o ładnej linji może dobrze latać, maszyna zaś niekształtna i niezgrabna z trudnością porusza się w powietrzu. Nawet laicy podziwiali piękne kształty Messerschmidtów, ich zwinność i szybkość. Nowością dla maszyn turystycznych było wprowadzenie znanej już skądinąd inowacji — chowanego podwozia. Daje to dość znaczny przyrost szybkości, ponad 20 klm. Sądzę, że takie podwozie za kilka lat stosowane będzie już we wszystkich samolotach komunikacyjnych, a nawet wojskowych. Wielką wadą Messerschmidtów, bodaj wadą jedyną była zbyt duża szybkość minimalna, a co za tem idzie, złe lądowanie i start. Osobiście żałuję bardzo, że Lusser nie miał jeszcze trzech miesięcy czasu na usunięcie tego błędu. Wtedy dopiero jego ciekawy płatowiec byłby równorzędnym przeciwnikiem naszych RWD.

MASZYNY WŁOSKIE i CZESKIE.

— *A włoskie PS. również z chowanemi podwoziami?*

— To interesująca konstrukcja, niestety, zupełnie nie wykończona, chociaż w zasadzie dostosowana do regulaminu. Dobre ramy, a obraz kiepski. Jakże np. można było dopuścić, aby motor komunikował się bezpośrednio z gabiną, albo żeby w kabinie znajdowała się oliwa? Dobrem natomiast rozwiązaniem była konstrukcja skrzydła, oparta całkowicie na metalowym szkielecie, jak w niemieckich Messerschmidtach. Przypuszczam, że dalsze ulepszenia uczynić mogą z włoskich PS. jeden z lepszych samolotów turystycznych. Jeśli zaś chodzi o Bredy, zarówno typ 49, jak 42, to trzeba powiedzieć, że są to miłe płatowce sportowe, ale zupełnie dostosowane do regulaminu Challenge'u.

Z nowych typów pozostają jeszcze do omówienia czeskie Aero. Z wyglądu maszyny te niezupełnie mi się podobają, trzeba jednak przyznać, że są doskonale dostosowane do warunków konkursu i jeżeli nie wzięły bliższego niż czwarte miejsce, to jedynie wskutek stosunkowo słabego silnika. W każdym razie konstruktor świetnie zrozumiał intencję regulaminu.

SILNIKI.

— *Co pan mógłby powiedzieć o silnikach maszyn konkursowych?*

— Niemiecki Argus to znany już oddawna silnik, uzupełniony obecnie dwoma nowemi cylindrami. Nic rewelacyjnego w nim niema. Dużo ciekawszy jest silnik Hirtha, ładnie rozwiązany, dobrze dopasowany do płatowca, lekki i mocny. Ma on dużo walorów podobnych do polskich silników Skody i uznany być może za całkowicie równowartościowy. Jest to silnik rzędowy, wiszący i jako taki daje duże pole widzenia w przeciwieństwie do silników gwiaździstych. Dużym jego plusem jest trójramienna śmiga. Gdybyśmy mieli taką śmigę w naszych Skodach, osiągnęlibyśmy rezultaty dużo lepsze w szybkości maksymalnej i startach. Z silników włoskich Colombo jest już zupełnie przestarzały, a Fiat, chociaż ładny, jest jednak za słaby. Walter Bora jest znakomitym silnikiem, gdyby nie to, że... są od niego lepsze. Cóż — technika szybko posuwa się naprzód. Tempo to właściwy sens lotnictwa, jeśli się coś robi za wolno, to już to samo jest wielkim brakiem.

— *Teraz należałoby się słówko polskiemu silnikowi Skoda...*

— Skoda Gr. 700 to prawdziwa rewelacja techniczna. Chodzi mi tu przedewszystkiem o stosunek wagi tego silnika do mocy, stosunek jeszcze przez nikogo nie osiągnięty. Przytem Skoda jest motorem niezawodnym. Wszystkie cztery RWD. wyposażone w ten silnik ukończyły cały lot okrężny. Po wprowadzeniu obecnie niewielkich inowacyj nasz polski silnik stanie się w swojej kategorji bezkonkurencyjnym.

KONSTRUKTORZY RWD. PROJEKTUJĄ JUŻ NOWY TYP KONKURSOWY — DOLNOPŁAT.

— *Czy myślą już panowie o nowym typie RWD na Challange 1936?*

— Nietylko myślimy, ale pracujemy. RWD. — 9 jest już chyba szczytem osiągnięć w zakresie górnopłatów turystycznych. Ponieważ nowy regulamin stawiać będzie niewątpliwie większe wymagania co do szybkości i maksimum wysiłku maszyny — nasza nowa konstrukcja Challenge'owa różnić się musi zasadniczo od poprzednich. Będzie to dolnopłat, pozwalający uzyskać większą szybkość. Na całym świecie dolnopłaty przeważają już obecnie nad wszelkiemi innemi typami maszyn.

Na poparcie swoich słów inż. Drzewiecki pokazuje mi okazały zeszyt amerykańskiego pisma lotniczego „Aero Digest“. Istotnie, reprodukowane są tu w olbrzymiej większości dolnopłaty i to zarówno maszyny komunikacyjne, jak sportowe i wojskowe.

— *A więc kompletny przewrót w produkcji DWL.?*

— Zapewne. Ale trzeba panu wiedzieć, że pierwsza maszyna, jaką projektowałem, była właśnie dolnopłatem. Obecnie rozwój techniczny lotnictwa w szczególności sportowego, orjentuje się znowu i wyłącznie w kierunku dolnopłatów. Zamierzamy również zastosować w naszej nowej konstrukcji konkursowej wciągane podwozia. Trzeba się uczyć i od swoich konkurentów, od tego jest przecież zresztą Challenge.

— *Konstrukcja będzie oczywiście metalowa?*

— Szkielet oczywiście całkowicie metalowy, zwiększa to bowiem bezpieczeństwo. Natomiast nie jestem zwolennikiem pokrycia duralowego dla maszyn sportowych, gdyż pokrycie takie wrazie uszkodzenia nie daje się łatwo naprawić.

— *Zastosują panowie napewno silnik Skody?*

— Nie potrzebujemy daleko szukać, skoro ten narazie jest najlepszy. Może jednak na paru maszynach wbudujemy jakiś inny silnik rzędowy. Jest to zresztą kwestja jeszcze niezdecydowana i daleka.

— *Czy mają panowie coś nowego na warsztacie poza temi projektami?*

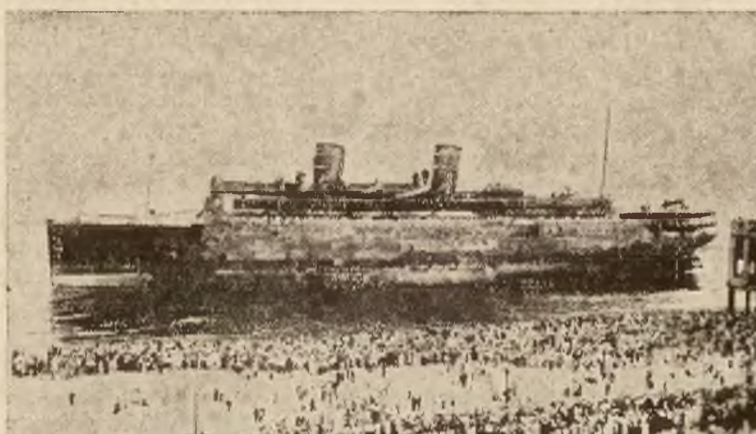
— Wykańczamy płatowiec komunikacyjny — również dolnopłat.

— *A poza tem całą parą pracujecie już panowie nad Challenge'm 1936?*

— Skoro zwyciężyliśmy w tym roku, musimy myśleć o tem co będzie za dwa lata. Czasu nie jest wcale zadużo. My o tem wiemy, niechże pamięta o tem całe społeczeństwo, w którego rękach spoczywa klucz do sukcesu w roku 1936-ym!

Witold Wolff.

Po pożarze „Morro Castle“



Na plaży w Ausburg Park (stan New Jersey) tłumy przyglądają się kadłubowi okrętu.



Fragment pokładu spacerowego.

Wiadomości gospodarcze

Sprawozdania z sytuacji w poszczególnych działach wytwórczości

Na dwóch kolejnych zebraniach zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego przedstawiciele zrzeszonych w Centralnym Związku Organizacyj złożyli sprawozdania z sytuacji w reprezentowanych przez nich dziedzinach wytwórczości. Sprawozdaniami objęty był okres ośmiu miesięcy b. r., porównywany z tym samym okresem r. z.

W przemyśle przetwórczym zaznacza się naogół pewne ożywienie. W przemyśle metalowym, elektrotechnicznym, papierniczym, włókienniczym, konfekcyjnym, budowlanym oraz szklanym — produkcja, obroty ilościowe i stan zatrudnienia kształtowały się na poziomie naogół zadawalającym, w niektórych dziedzinach wykazując dość poważny wzrost. Tak np. w przemyśle metalowym produkcja zwiększyła się o 15%, elektrotechnicznym o 30%, papierniczym o 15%, szklanym o 10%.

Zwiększeniu obrotów nie towarzyszyła naogół poprawa w zakresie wyników finansowych. Wpłynęło na to niekorzystne kształtowanie się cen, spowodowane bądź to, jak w niektórych działach przemysłu metalowego i szklanego konkurencją poszczególnych zakładów, bądź też, jak w przemyśle papierniczym — dokonanemi kilkakrotnie poważnemi zniżkami cen, które nie znajdują rekompensaty we wzroście zbytu, mimo istotnego zwiększenia produkcji i związanych z nią nakładów finansowych.

Wobec równoczesnego pogorszenia warunków zbytu na rynkach zagranicznych, na podkreślenie zasługuje aktywność eksportowa przemysłu przetwórczego. Wyrazem tego jest poważny wzrost eksportu papierniczego, wzrost eksportu metalowego, rozwój wywozu elektrotechnicznego, utrzymanie eksportu konfekcji pod względem tonażu na poziomie z r. z. Pomyślnym objawem we wszystkich niemal dzielnicach przemysłu przetwórczego jest spadek importu, którzy np. w przemyśle konfekcyjnym zanikł niemal zupełnie.

Również w dziedzinach przemysłu podstawowego pewnemu zwiększeniu produkcji nie towarzyszy proporcjonalny wzrost obrotów finansowych. Przeprowadzone zniżki cen na rynku wewnętrznym, pomimo, że sięgają bardzo głęboko, nie znajdują dostatecznej rekompensaty we wzroście spożycia. Zbyt w kraju węgla i żelaza wzrósł nieznacznie, w produktach naftowych — utrzymał się na niezmienionym w porównaniu z rokiem zeszłym poziomie, a w niektórych artykułach, jak nafcie i parafinie zmniejszył się poważnie.

Wymienione przemysły tem dotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy, iż jednocześnie dalszemu pogorszeniu uległa sytuacja na rynkach zagranicznych, odgrywających poważną rolę w całokształcie zbytu tych przemysłów. Szereg czynników, jak między innemi spadek cen (w przemyśle węglowym — zniżka funta i konkurencja angielska, w naftowym — spadek cen rumuńskich), rosnące ograniczenia przywozowe, niepomyślne dla hutnictwa perspektywy rynku sowieckiego, wpływają, że eksport naftowy i hutniczy maleje pod względem ilości, a jeszcze poważniej pod względem wartości, a węglowy wzrasta ilościowo przy jednoczesnem jednak stałem zmniejszeniu utargów. Podobne tendencje występują w przemyśle drzewnym, gdzie ilościowemu wzrostowi wywozu towarzyszy spadek cen, spowodowany w dużej mierze wzmożoną podażą na rynek angielski drzewa kanadyjskiego i krajów skandynawskich.

Ogólnie można stwierdzić, iż objawy wzrostu produkcji, stanu zatrudnienia i eksportu, które występują w większości dziedzin, pomimo szeregu trudności i małosprzyjających warunków, dodatnio świadczą o aktywności przemysłu (Iskra)

Uwadze kupujących na raty

Kupowanie niemal wszystkiego na raty stało się w ostatnich czasach prawie zasadą, zwłaszcza, że kupcy poszli na system spłat ratalnych.

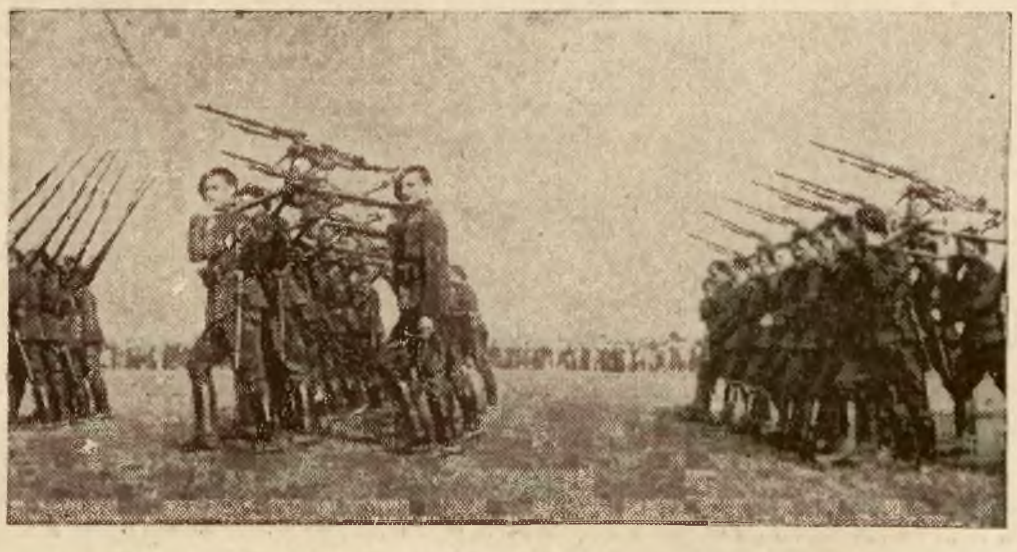
Pomimo, że kupno na raty dochodzi zazwyczaj do skutku przez podpisanie ze strony nabywcy drukowanego formularza; najczęściej sprzedawca miał dotąd wiele kłopotów z niepunktualnym lub nierzetelnym nabywcą i nierzadkie były wypadki, że zrezygnować musiał ze swej należności.

Obecnie, według nowych przepisów, kupiec będzie mógł uniknąć straty z tej strony, gdyż w umowie o sprzedaży na raty można będzie zamieszczać nieznaną dotychczas klauzulę: zastrzeżenie własności. Sprzedawca w tem sposób, do czasu całkowitej zapłaty przypadającej mu należności jest właścicielem danego przedmiotu i może go odebrać jeżeli kupujący zalega za dwie, po sobie następujące raty, stanowiące więcej, niż jedną piątą ceny kupna. W razie zepsucia danego przedmiotu może żądać — jako jego właściciel — pełnej wartości, niezależnie od rat już wpłaconych, te bowiem przypadają mu w charakterze odszkodowania umownego za niewypełnienie umowy przez nabywcę.

Takie zastrzeżenie własności ma w niektórych wypadkach korzystne znaczenie również dla kupującego, mianowicie wtedy, gdy jest zadłużony i grozi mu egzekucja. Rzeczy, wziętych na raty, a nie spłaconych, sekwestrator nie ma prawa zająć, gdyż prawnie rzecz ujmując są własnością dłużnika.

Jak widać z tego, nowe przepisy o sprzedaży na raty mają dużą wartość nietylko dla sprzedawcy, lecz i dla nabywcy.

Defilada przed królem Belgji



Oddział karabinów maszynowych defiluje przed królem Leopoldem po zakonczeniu dywizyjnych manewrów pod Arlen.

Dalszy wzrost wkładów w Banku Gospodarstwa Krajowego

W dniu 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. R. Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone omówieniu działalności Banku w ciągu ostatnich trzech miesięcy, w czasie których rada nie zbierała się. W posiedzeniu tem wziął po raz pierwszy udział nowomianowany członek rady dr. Jerzy Nowak, dyrektor biura ekonomicznego prezesa rady ministrów.

Sytuacja B. G. K. przedstawia się — jak to wynika ze złożonych radzie przez dyrekcję sprawozdań — pomyślnie. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy wzrosły wkłady w Banku o przeszło 53 miljonów złotych do nienotowanego od 1929 r. poziomu 290 miljonów złotych.

Tak znaczny przyrost wkładów pozwolił Bankowi z jednej strony na rozszerzenie działalności kredytowej, a z drugiej strony przyczynił się do wydatnego zmniejszenia redyskonta weksli. Kredyty krótkoterminowe Banku wzrosły w roku bieżącym do końca sierpnia o 24 miljony złotych, kredyty gotówkowe dla samorządów o 9 miljonów złotych, kredyty budowlane o przeszło 20 miljonów zł. Redyskonto weksli zmniejszyło się jednocześnie w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. z 60 miljonów złotych do 16 miljonów zł.

Poza sprawozdaniem bilansowem rada zatwierdziła projekt utworzenia w Warszawie oddziału głównego Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma być z dniem 1.XII b. r. wydzielony z obecnego zakładu centralnego Banku i ma pracować na podobnych zasadach, jak większe oddziały Banku. Kierownictwo oddziału głównego postanowiono powierzyć dyrektorowi dr. Marjanowi Chechlińskiemu, który pełnił dotychczas funkcję kierownika oddziału Banku we Lwowie.

Pozatem rada powzięła uchwały co do szeregu bieżących spraw administracyjnych. (Iskra)

Izby Przemysł.-Handl. w sprawie nowych opłat czekowych P. K. O.

Dnia 15 b. m. odbyła się w P. K. O. konferencja z przedstawicielami Związku Izb Przemysłowo-Handlowych z p. ministrem Klarnerem, jako prezesem Związku, na czele. Przemiotem konferencji była sprawa nowej taryfy opłat czekowych P. K. O., przyczem ustalono, że taryfa ta uwzględnia możliwe maksimum interesów wszystkich sfer gospodarczych, a inne jej ujmowanie przez pewne sfery, jest wynikiem nieporozumienia.

Nowa taryfa ma na celu wzmożenie obrotu bezgotówkowego a dotychczasowe jej stosowanie wykazuje właśnie wzrost tego działu. Przedstawiciele P. K. O. oświadczyli, że instytucja jest zawsze gotowa do uwzględnienia słusznych postulatów sfer zainteresowanych z chwilą gdy takowe zostaną dostatecznie zbadane i proszą o komunikowanie wszelkich niedogodności, które mogą się okazać celem ich usunięcia.

Zakłady bez świadectw przemysłowych

Ostatnio na terenie Wilna kontrola miejska wykryła trzy mniejsze zakłady przemysłowe, które nie wykupiły świadectwa przemysłowego. Zakłady te zatrudniały kilku robotników i produkowały sposobem domowym: jeden cukierki i pierniki, dwa inne wyroby papierowe: torebki, pudełka i t. p.

Zakłady zostały zamknięte, a ich właściciele pociągnięci do odpowiedzialności. (a)

Artur Mills 17

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Siedział wygodnie w fotelu, poddając się rozkoszom golenia. Właśnie zdjęto mu z twarzy gorący ręcznik i spłukano ją rzeźwiącym płynem, kiedy przyszło natchnienie. Przypomniał sobie epizod z Henrykiem Rolyatem i Iwonką w Moulin d'Or. Henryk był w świetnym humorze i... sam. Wniosek: zaniedbywał żonę dla innych kobiet. Drugi wniosek: świetna okazja. Z towarzyszem pani Rolyat, który był z nią na wyścigach, można sobie było poradzić. Pont Le Bec był przygotowany na wszystko.

Ale sytuacja komplikowała się o tyle, że Henryk zagustował w Iwonce. Niewiadomo było tylko, do jakiego stopnia, ale to było łatwą rzeczą do zbadania. Psiakrew, że ta dziewka wiedziała wszystko o Jakóbie Levardzie i o nim, jego wspólniku! Chociaż, skąd ona się mogła dowiedzieć, że to właśnie chodziło o Rolyata? Ależ mogła! Pont Le Bec przypomniał sobie nagle, że powiedział jej swoje nazwisko: Dukayne. Aż podskoczył na krześle i wyrwał rękę manikurzystce, która operowała mu koło paznokci. Żeby się tak zgapić! Niech on teraz zaprzyjaźni się z Rolyatami i Henryk wspomni o nim przypadkiem Iwonce, a cały interes weźmie w łeb. Pont Le Bec, zawsze bardzo sumienny w swoich metodach, przewidział niebezpieczeństwo, na które mogło nie być żadnej rady.

Pochylił czarną, kędzierzawą głowę nad spienioną miednicą szamponu. Mózg jego pracował gorączkowo nad sposobem obrócenia niekorzystnej okoliczności w korzystną. Iwonka nie uwierzyłaby zapewnieniom ani jego, ani Jakóba. Absolutnie. Usiadł prosto dla wysuszenia głowy i nie mogąc nic wymyśleć, zdecydował się nie kłopotać przed czasem. Ostatecznie rabunek miał być dokonany w Anglji, a Iwonka siedziała w Paryżu i naprawdę trudno było przypuścić, żeby się tak odrazu czegoś dowiedziała.

Ogolony, umyty, wymanikiurowany i wyperfumowany, Pont Le Bec opuścił salon fryzjerski i udał się pieszo do Fouqueta. Wiedział, że Rolyatowie bywali tam czasem na śniadaniu.

Dobrze trafił, bo ledwie zajął miejsce, po drugiej stronie ulicy ukazała się oczekiwana trójka. Udał momentalnie, że czyta gazetę. Chciał, aby inicjatywa przywitania i rozmowy wyszła od nich. Miał sobie za zasadę, żeby ofiary szukały jego, a nie on ofiar. Taka metoda wyłączała podejrzenia. Co do Henryka Rolyata, to postanowił udać, że nigdy go przedtem nie widział. Tylko źle wychowany człowiek zdradza się wobec żony, że widział jej męża w nocnym lokalu, w towarzystwie kobiety. Henryk mógł go nie poznać, wszak widział go tylko przelotnie. I tak byłoby najlepiej.

Towarzystwo usadowiło się przy sąsiednim stoliku, ani Mariel, ani jej flirt nie poznali odrazu uprzejmego Kanadyjczyka.

Siedział z pochyloną głową, schowany za gazetę. (Warto było posłuchać ich rozmowy!).

Małżeństwo jeszcze widocznie tego dnia nie rozmawiało ze sobą, bo Mariel rzekła:

— Co robiłeś wczoraj wieczorem?

— Byłem w Moulin d'Or i tańczyłem.

— Czy z tą samą tancerką?

— Tak.

— Nie miałeś drugiej przygody z apaszami?

— Nie.

Henryk nie widział Gervisa, gdy ten zajrzał do Baru Adrienne, gdyż był pochłonięty Iwonką. Gervis naturalnie nie zamierzał go zdradzać.

— Myśmy jeździli po całym mieście — rzekła Mariel. — Jak się nazywa ten ostatni lokal niedaleko głównego bulwaru? Chcieliśmy wejść, ale już był pusty.

— Nie pamiętam — odparł młody człowiek.

Wieści i obrazki z kraju

Działalność Z.P.O.K. w Postawach

Z. P. O. K. w Postawach składa, za pośrednictwem naszem, poniższe sprawozdanie ze swej działalności.

Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Postawach po dłuższym zastoju, spowodowanym trudnościami finansowemi, — z wiosną r. b. z nowemi siłami i energją przystąpiło do pracy.

Pierwszą wstępną czynnością do szerszej działalności było otwarcie świetlicy w Postawach. Akcję świetlicową zapoczątkowano cyklem konferencyj dyskusyjnych p .t. „Budowa Nowej Polski“, na których poruszane były zagadnienia ustrojowe Państwa Polskiego, zasady nowej Konstytucji i inne, poświęcone pogłębieniu zrozumienia życia społecznego, politycznego i gospodarczego Polski. Konferencje odbywały się raz na tydzień w ciągu dwuch miesięcy (lipiec—sierpień) i cieszyły się dużą popularnością. Na prelegenta uproszono p. Włodzimierza Radyskiego, inspektora szkolnego, członka Rady Powiatowej BBWR, którego starannie przygotowane referaty budziły powszechne zainteresowanie. Doceniając pracę p. Radyskiego w dziedzinie uświadomienia obywatelskiego dla dobra naszego Zrzeszenia, wyrażamy Mu tą drogą serdeczne podziękowanie.

Niezależnie od powyższego ZPOK objął protektorat nad Organizacją Młodzieży Pracującej w Postawach oraz przystąpił do opracowania planu prowadzenia akcji wychowania obywatelskiego wśród członkiń Kół Związku Młodzieży Wiejskiej w terenie, po uprzedniem porozumieniu się w tej sprawie z Zarządem Powiatowym tej organizacji.

W dziedzinie opiekuńczo - społecznej Zrzeszenie przejawiło działalność organizując w miesiącach letnich półkolonje dla dzieci w Duniłowiczach i Woropajewie, przy finansowem poparciu Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Wilnie oraz czynnej pomocy tamtejszych Oddziałów ZPOK-u Zwłaszcza nie szczędziła czasu i pracy p. Wiktorja Żukowska, przewodnicząca Oddziału w Duniłowiczach, która jako nauczycielka po całorocznej uciążliwej pracy zawodowej, nie wykorzystała należycie wakacyj, sprawując opiekę nad półkolonją duniłowicką. Wyrażamy dla jej zasług duże uznanie. Również dziękujemy p. Teresie Malinowskiej, przewodniczącej Oddziału w Woropajewie za jej staranie i opiekę, położone dla półkolonji woropajewskiej.

Obie półkolonje liczyły ogółem 96 dzieci ze sfer najuboższych rodzin i były wzorowo prowadzone. Stosowano gimnastykę i gry ruchowe na świeżem powietrzu, przyczem strona wychowawcza również była brana pod uwagę, — a przy należytem odżywianiu i przestrzeganiu regularności godzin wypoczynku, dzieci nabrały sił i zdrowego wyglądu Rodzice dzieci na półkolonjach nie miały słów wdzięczności dla ZPOK-u, uważając go za opatrznościowy, zaś ludność duniłowicka, chcąc dzieciom swym zapewnić dalszą opiekę, zwróciła się do nas i do p. Starosty z prośbą o utworzenie w Duniłowiczach przedszkola — ochronki stałej. W miarę posiadanych możliwości i środków, Zrzeszenie będzie się starało zadośćuczynić ich prośbie.

ZPOK na terenie powiatu prowadzi od szeregu lat dwa Przedszkola-ochronki a mianowicie — w Postawach i Kobylniku. W ochronkach tych są prowadzone regularne zajęcia w-g zatwierdzonych programów przez władze szkolne. Przeciętna frekwencja dzieci — 40—32. Pod czas zajęć w ochronkach dzieci są dożywiane.

Obecnie jest w stadjum organizacji jak wspomniano wyżej, przedszkole-ochronka w Duniłowiczach i przy poparciu Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego — prywatna szkoła powszechna we wsi Niewierach, gminy miadziolskiej

Solidaryzując się całkowicie z prowadzoną akcją niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce, Zrzeszenie ZPOK-u w Postawach zorganizowało w dniu 25. VIII. b. zabawę taneczną z której czysty dochód w sumie zł. 56 przeznaczyło na rzecz powodzian. Niezależnie od tego przeprowadziło na cel powyższy zbiórkę ofiar pieniężnych wśród członkiń i sympatyków, która dała sumę zł. 150. Pieniądze przekazano do Komitetu Powiatowego Pomocy Ofiarom Powodzi w Postawach. Obecnie przeprowadzana jest zbiórka ubrań i obuwia.

Mimo pokonania szeregu trudności finansowych. Zrzeszenie postawskie napotyka wciąż nowe, jak np. w postaci niezależnej od siebie konieczności likwidacji sklepu i jadłodajni na terenie budowy koszar w Postawach, które to placówki dawały nieznaczny coprawda, lecz stały dochód na pokrycie niezbędnych wydatków, związanych z prowadzeniem Przedszkola i innych działów pracy. W tym wypadku jednak niepowodzenie zostało w części złagodzone przez przyjście z pomocą pieniężną firm budowlanych „Hurynowicz i Charytonow“ oraz „Kar-kur“, które biorąc pod uwagę trudne warunki Zrzeszenia, złożyły tytułem ofiary na ręce przewodniczącej Zrzeszenia, p. starościny Janiny Niedźwieckiej, po 50 zł. każda. W związku z tem Zarząd Zrzeszenia w imieniu całej organizacji składa Sz. PP. podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

* * *

Ilustrując powyżej nasze skromne prace, chcemy zaznaczyć, że My, Kobiety, zrzeszone w ZPK-u tu, — na dalekich krańcach Rzeczypospolitej, dumne jesteśmy z tego, że swemi, chociaż często i nieporadnymi wysiłkami, jednak pełne dobrej woli, bierzemy także udział w budowie gmachu Mocarstwowej Polski.

Ks. Marina grecka w Londynie



Ks. Marina grecka, narzeczona ks. Jerzego, syna króla angielskiego przybyła do Londynu celem złożenia pierwszej oficjalnej wizyty rodzicom swego narzeczonego.

Na zdjęciu — odjazd ks. Mariny z dworca londyńskiego wśród owacyj tłumów ludności.

Nowo-Święciany

POŻEGNANIE ŻOŁNIERZY K. O. P.

W dn. 14 b. m. Baon KOP żegnał swoich żołnierzyków, którzy po odbyciu twardej i odpowiedzialnej służby na rubieżach Rzeczypospolitej, wracają do swojej pracy w cywilu Przy dźwiękach orkiestry kolumna przemaszerowała na tut. dworzec kolejowy, który momentalnie zaludnił się odprowadzającymi. Ostatnie chwile pobytu w naszem miasteczku uprzyjemniała im orkiestra KOP. Pożegnanie zakończyło się odegraniem przez orkiestrę marsza I-szej Brygady w momencie ruszenia pociągu.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA PORUBANEK

W tym samym dniu wyruszyła do Wilna liczna wycieczka uczniów gimn. i sem. ze Święcian. Celem wycieczki było wzięcie udziału w przylocie na Porubanek uczestników turnieju lotniczego, oraz zwiedzenie Wilna. Inicjatywa bardzo ładna, tembardziej że młodzież tutejsza widziała przeważnie samoloty tylko w górze. Tego rodzaju wycieczka jest najlepszą propagandą lotnictwa sportowego wśród młodzieży na prowincji. Młodzież biorąca udział w wycieczce napewno będzie wdzięczną jej organizatorom a m. in. pp. prof. Naruckim.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ (OMP)

W grudniu 1933 r. powstała w naszem miasteczku Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.). Początkowo nie przedstawiała ona żadnej wartości, dopiero gdy kierownictwo organizacji objął p. Jan Nadzież, człowiek cichy, pracowity, oddany całą duszą młodzieży pracującej sytuacja gruntownie się zmieniła. Obecnie organizacja posiada własny lokal t. z. „Świetlicę“, czytelnię, bibljotekę, jak również mały warsztat stolarski. Początkowo organizacja liczyła 36 członków, obecnie liczy ich ponad 100. W tym roku p. Niedzież skierował 24-ch członków do Obozu Pracy w Zahołodnie, 2 członków na kurs instruktorski w Dębiinie i 1 członka na kurs przewodników zespołów w Odzewiu. W świetlicy widzimy radjo z głośnikiem, „Kurjera Wileńskiego“, „Gospodarza Kresowego“ i t. d.

W dn. 2 września r. b. organizacja urządziła własnemi siłami przedstawienie amatorskie. W stadjum organizacji jest sekcja sportowa i kulturalno-oświatowa a na zimę przygotowuje kurs kroju i modelarstwa. P. Nadzież nie zapominając również o bezrobotnych uzyskał przyrzeczenie u swoich władz, przyznania zapomóg. Nie zrażając się też żadnemi trudnościami wytrwale pracuje nad rozwojem organizacji.

SZWADRON KOP NA POWODZIAN

W dn. 16 b. m. KOP zorganizował wielką zabawę na powodzian. Na terenie obok koszar odbyły się zawody konne, woltyżerka, szereg zabaw pokazowych i t. d. następnie wieczorem w lasku odbył się festyn.

Mimo chłodnego wieczoru ochoczo tańczono na murawie przy dźwiękach orkiestry KOP. W pewnej chwili zjawia się kpt. Rondomański i wśród ciszy podaje do wiadomości o zdobyciu przez Polaków 2-ch pierwszych miejsc w turnieju lotniczym przez kpt. Bajana i Płonczyńskiego. Zebranych ogarnął szalony entuzjazm a wiwatom nie było końca. **Obs.**

— Nad drzwiami był czerwony elektryczny napis. Bar... zaraz... jakieś imię żeńskie... Gabriella — nie, Bar Adrienne. Tak.

— Bar Adrienne? Ja tam byłem — rzekł szybko Henryk.

— Byłeś? Myśmy przejeżdżali tamtędy około godziny trzeciej.

— To ja musiałem tam wtedy być. Tak, bo Moulin d'Or zamykają po drugiej. Czy widziałaś mnie? — zapytał z udanym spokojem Henryk.

— Ja nie wchodziłam, tylko pan Gervis zajrzał i powiedział, że nie warto wchodzić, bo niema nikogo.

Henryk odetchnął niepostrzeżenie.

— To musiałem już wtedy wyjść.

— Powiedział mi pan, że lokal był pusty — zwróciła się Meriel do Gervisa.

— Były może trzy pary, ale nikt nie tańczył. — Gervis pochylił się nad swoim koktajlem, przyglądając z zainteresowaniem oliwce na dnie szklanki.

— Dlaczego tam właśnie poszedłeś? — zapytała Meriel męża.

— Namówiła mnie moja tancerka z Moulin d'Or. Byliśmy razem. Powiedziała, że to typowo francuski lokal.

Meriel okazała niezadowolenie.

— Dobrze, żeś jej nie przyprowadził do „Florydy“.

Henryk zaignorował docinek.

— Dużo było osób we „Florydzie?“

— Tłumy. Początkowo nie można było tańczyć.

— Nie pojmuję, jak można bywać w takich lokalach.

Meriel rzuciła Gervisowi szybkie filuterne spojrzenie, jakby chciała powiedzieć:

— My jesteśmy innego zdania, nieprawdaż?

Miała odwróconą twarz od Henryka, który tego nie zauważył. Zato zauważył Pont Le Bec.

Teraz już rozumiał sytuację. Młody oficer był wielbicielem pięknej kobiety, która albo go już przyjęła, albo trzymała jeszcze w szachu. Trudno było wywnioskować. W każdym razie dama miała szerokie zacięcie. Tem lepiej. Tylko czy... lubi brunetów? Możnaby ewentalnie ostrzyc włosy na gładko.

Ciągle niby to zajęty gazetą, Pont Le Bec zauważył, że Meriel pochyliła się nad stolikiem i szepnęła coś półgłosem do Gervisa, który spojrzał w jego stronę i skinął głową. A więc poznali uprzejmego pana, który przywiózł ich z wyścigów! Pont Le Bec złożył gazetę, wyprostował się i spojrzał w okna, za któremi płynęła fala pojazdów. Teraz Meriel powinna powiedzieć mężowi o uprzejmości nieznajomego i Henryk powinien się z nim zapoznać.

Kombinacja udała się nadzwyczajnie. Meriel powiedziała coś do męża, który obejrzał się na stolik sąsiada. Wtedy Pont Le Bec odwrócił się i odpowiedział ukłonem na uśmiech damy.

— Co się dziś dzieje z pańskim ślicznym samochodem? — zapytała Meriel, a do męża rzekła: — Ten pan uratował nas wczoraj na wyścigach, gdy nie mogliśmy znaleźć taksówki. Wziął nas do swego samochodu. Wspaniały. Ze skrytką na przybory do koktajlu.

— Nadzwyczajna wygoda. Słyszałem o takiem urządzeniu, ale jeszcze go nie widziałem. Czy byłby pan łaskaw pozwolić tu do nas na koktajl? — zwrócił się Henryk do Pont Le Bec'a.

Kanadyjczyk wstał ochoczo od swego stolika i podchodząc do towarzystwa, zajrzał Henrykowi w oczy. Był niespokojny, czy jednak nie zostanie poznany. Ale nie. Henryk odpowiedział na badawcze spojrzenie obojętnym wzrokiem i gość usiadł z uczuciem cichej ulgi.

— Mam taką krótką pamięć, że — przepraszam — ale zapomniałam jak się pan nazywa — rzekła Meriel.

— Dukayne — odpowiedział słodko Pont Le Bec.

(D. c. n.)

Warunki przyjmowania podań na U S.B. w Wilnie

W związku ze zbliżającym się rokiem akademickim na U. S. B. w Wilnie władze uniwersyteckie wydały instrukcje o wpisach i warunkach dla nowowstępujących słuchaczy na uniwersytet wileński.

Przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów U. S. B. odbywać się będzie we wszystkich wydziałach w okresie od 24 września do 6 października r. b. wł. Od osób ubiegających się o przyjęcie będą pobierane opłaty manipulacyjne w kwocie zł. 10.

Do podań o przyjęcie na wszystkie wydziały dołączyć należy:
1) metrykę w oryginale, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej, 3) wypełniony kwestjonarjusz, 4) 1 fotografję, którą należy nakleić na podaniu i własnoręcznie podpisać Wydziały Humanistyczny i Sztuk Pięknych wymagają 3 fotogr. luźnych, 5) życiorys własnoręcznie napisany na stronie 3-ciej podania i podpisany całem nazwiskiem i imieniem, 6) Kwit Kwestury Uniwersytetu o uiszczeniu 10 zł. tytułem opłaty manipulacyjnej. Opłata za studja wynosi: za 1 rok studjów na wszystkich wydziałach jednakowo zł. 270, płatnych w dwóch ratach po 135 zł., za drugi rok studjów na wszystkich wydziałach jednakowo zł. 250, płatnych w dwóch ratach po 125 zł., za III rok zł. 220. IV i dalsze lata studjów na wydziałach Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych, oraz Sztuk Pięknych zł. 120, płatnych w trzech ratach po 40 zł., zaś na wydziałach: Matematyczno-przyrodniczych, Lekarskim i Studjum Rolniczem 150 zł. płatnych w trzech ratach po 50 zł., a na oddziale Farmaceutycznym 195 zł. płatnych w trzech ratach po 65 zł. Nowoprzyjęci, bez względu na to czy rozpoczynają studja, czy przenoszą się z innej uczelni na wyższy już rok studjów, opłacają przy pierwszej racie jeszcze wpisowe w kwocie zł. 30. Następnie każdego ubiegającego się o przyjęcie obowiązuje badanie lekarskie przez komisję uniwersytecką, za które należy uiścić kwotę zł. 4. równocześnie z opłatą manipulacyjną.

Stypendja rządowe i inne udzielane są w zasadzie tylko studentom wyższych kursów, którzy poza udowodnieniem swego ubóstwa — wykażą się dobremi postępami w studiach. To samo dotyczy długoterminowych odroczeń opłat i zwolnień od opłat, jak również przydziału mieszkań w bursie i Domu Akademickim.

Co do wolnych słuchaczy to należy zaznaczyć iż wydziały Prawa i Nauk Społecznych oraz Lekarski wolnych słuchaczy nie przyjmują wcale, zaś Humanistyczny i Matematyczno - Przyrodniczy tylko w bardzo wyjątkowych, szczególnie na uwzględnienie zasługujących wypadkach. Na inne wydziały jako wolni słuchacze mogą być przyjęci tylko kandydaci, posiadający świadectwo co najmniej siedmiu klas szkoły średniej.

—O—

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Stefana Batorego rozpocznie się w pierwszej połowie października r. b.

Inauguracja nowego roku akademickiego poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, odprawione przez J. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Zbiórka łańcuchowa ofiar na Poradnię im. Marszałka Piłsudskiego

Otrzymaliśmy wczoraj poniższe pismo wraz z dołączonemi do listu 50 groszami.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak wiadomo Sz. Panu Redaktorowi BBWR ma w najbliższych dniach uruchomić Poradnię Lekarską im. Marszałka J. Piłsudskiego dla niezamożnej ludności m. Wilna, brak takiej poradni w Wilnie bardzo się odczuwa, zaś środki jakiemi rozporządza BBWR są zbyt szczupłe, z pomocą więc musi przyjść społeczeństwo.

Może Sz. Pan Redaktor byłby tak łaskaw udzielić zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki łańcuszkowej na łamach „Kurjera Wileńskiego“.

Wpłacając 50 groszy, więcej niestety nie mogę ponieważ jestem od trzech lat bez pracy, wzywam następujące osoby do kontynuowania zbiórki łańcuszkowej:

1) P. Wicewojewodę M. Jankowskiego,
2) P. Prezydenta m. Wilna Dr. Wiktora Maleszewskiego,
3) P. Płk. pilota W. Iwaszkiewicza,
4) P. N-ka Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Dr. Henryka Rudzińskiego,
5) P. N-ka Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Tadeusza Żemoytela,
6) P. Referenta Opieki Społecznej przy Starostwie Grodzkiem w Wilnie Dr. Adama Bonasewicza,
7) P. Komendanta Policji Państwowej Inspektora Leona Izydorczyka,
8) P. Dyrektora program. Radjostacji Wileńskiej Witolda Hulewicza,
9) P. Sędziego Edwarda Górę,
10) Kierownika Oddz. Gosp. Dyrekcji Poczt i Telegrafów Eugenjusza Kozłowskiego.

Z poważaniem

K. Kurnatowski.

W załączeniu 50 gr.

* * *

Powyższą ofiarą p. K. Kurnatowskiego otwieramy z dniem dzisiejszym rubrykę ofiar na Poradnię Lekarską im. Marszałka Piłsudskiego.

Red.

Asy złodziejskie w potrzasku

Aresztowanie 4 najgroźniejszych włamywaczy Wilna. 2 fury kradzionego towaru. Przerwana zabawa

Aby unieszkodliwić przestępcę mało wiedzieć że jest on winowajcą, należy jeszcze mieć niezbite dowody jego winy. Dopiero na podstawie takich dowodów następuje z polecenia władz sądowych izolacja niebezpiecznej dla społeczeństwa jednostki.

Jaskrawym przykładem tego jest historja unieszkodliwienia jednego z najgroźniejszych włamywaczy Wilna Lipmana Sołecznika — kierownika i „profesora“ zlikwidowanej w swoim czasie przez policję szkoły dla małoletnich przestępców.

Policja od szeregu lat wiedziała, że Lipman dokonuje większych kradzieży, lecz ten tak sprytnie zapewniał sobie alibi, że policja mimo stuprocentowej pewności jego winy, nie mogła mu jej udowodnić. Aż wreszcie po wieloletnich zabiegach udało się policji osadzić Lipmana w więzieniu na Łukiszkach.

Podobne kłopoty miała policja z niebezpieczną bandą złodziei sklepowych, która od dłuższego czasu „operowała“ na terenie Wilna. W skład tej szajki wchodzili bracia A. i L. Kwartowscy, Eljasz Szpak oraz rudowłosy Lejzer Jambro, których policja miejscowa uważała za najgroźniejszych włamywaczy Wilna.

Lecz jak i Sołecznikowi nb. ich byłemu hersztowi policja nie mogła udowodnić im winy. Wreszcie przyszła kryska na matyska. Cała szajka została wczoraj osadzona w areszcie do dyspozycji władz sądowo śledczych. Jednocześnie Wydziałowi śledczem powiodło się wykryć trzy duże kradzieże, dokonane przez tę szajkę w ciągu ubiegłej doby.

„CZYSTA ROBOTA“.

Wczoraj nad ranem Wydział śledczy został powiadomiony o kradzieży dokonanej w składach domu zajezdnego Kozłowskiego przy ulicy Zawalnej 37.

Przybyli przedstawiciele policji śledczej, z pierwszego rzutu oka przekonali się, że kradzieży dokonali wybitni specjaliści. Złodzieje w ciągu może najwyżej 20 minut, zdołali otworzyć ogromną kłódkę, usunąć trzy duże sztaby żelazne, następnie wynieść ze składu większą ilość towarów galanteryjnych i manufaktury na ogólną sumę paru tysięcy zł. Robota była „czysta“.

MELINA W MIESZKANIU MALARZA.

Wydział śledczy zabrał się energicznie do roboty, by po świeżym tropie trafić na sprawców kradzieży. Tym razem funkcjonarjuszom policji powiodło się. Ujawnienie pewnych śladów oraz sposób dokonania włamania przekonały wywiadowców, że jest to „kolejna robota“ asów złodziejskich Kwartowskiego, Szpaka i Jambro. Prowadząc dochodzenie w tym kierunku policja trafiła do mieszkania malarza Witkina zam. przy ulicy Nowogródzkiej 43. Rewizja w mieszkaniu oraz na podwórku dała pożądane wyniki. Odnaleziono blisko dwie fury galanterji i manufaktury, skradzionych ze składów Kozłowskiego, oraz galanterję na sumę 650 zł., skradzioną w wytwórni towarów galanteryjnych „Mezol“ przy ul. Rudnickiej 25.

Jednocześnie policja odnalazła w mieszkaniu Witkina futra męskie i damskie oraz inną garderobę skradzioną w przeddzień z mieszkania Anny Kolnickiej przy ulicy Piłsudskiego 38.

Wszystkie rzeczy zostały zwrócone poszkodowanym.

Kradzieży tych rzeczy dokonała czwórka owych asów złodziejskich bracia Kwartowscy, Szpak i Jambro.

NIEDOSZŁA LIBACJA ZŁODZIEJSKA.

Tegoż wieczoru policja aresztowała całą dobraną czwórkę. Aresztowanie nastąpiło w piwiarni Kronika przy ulicy Zawalnej, w chwili kiedy całe towarzystwo zasiadło z okazji udanej „roboty“ do stołu zastawionego wódką oraz najrozmaitszemi przekąskami.

Zjawienie się policji było piorunem z jasnego nieba. Libacja nie doszła do skutku.

Wszyscy zostali skuci w kajdanki i przewiezieni do aresztu centralnego do dyspozycji władz sądowo śledczych. (c)

Tajemniczy strzał przy ul. N.-Raduńskiej

Urojony napad niefortunnego strzelca

W godzinach wieczorowych policja śledcza została powiadomiona, iż do szpitala żydowskiego przywieziono jakiegoś osobnika z przestrzeloną ręką, który twierdzi, że padł ofiarą napadu. Do szpitala wydelegowano wywiadowcę. Rannym okazał się 21 letni Alfons Stefanowicz zam. przy ulicy Bobrujskiej 20. Zeznał on, iż wracając do domu ulicą Nowo - Raduńską został znienacka napadnięty przez dwóch nieznanych mu osobników, z których jeden strzelił do niego, poczem napastnicy zbiegli. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, jednak, że Stefanowicz napad symuluje. W czasie powtórnego przesłuchania przyparty do muru Stefanowicz przyznał się do symulacji i zeznał, że spowodu nieostrożnego obchodzenia się z pożyczonym od przyjaciela rewolwerem, spowodował strzał, przyczem kula trafiła go w rękę. (c)

Za cudze grzechy do ciupy

Sensacja w sferach kupieckich Wilna

W tych dniach został aresztowany i osadzony w więzieniu Stefańskiem znany w Wilnie kupiec Minkowicz. Aresztowanie Minkowicza wywołało w sferach kupieckich wielkie wrażenie, spotęgowane jeszcze tą okolicznością, że nikt ze znajomych i krewnych nie wiedział co było powodem jego aresztowania. Sprawa nabrała nawet tajemniczości, kiedy okazało się że ani policja, ani prokuratura nic nie wiedzą o powodach jego aresztowania.

Dopiero wczoraj wyjaśniło się, że Minkowicz wpadł do ciupy za cudze grzechy.

Jak się okazało zażyrował on w swoim czasie pewnemu przedsiębiorcy wileńskiemu weksli na sumę 2000 zł. Weksle te jednak nie zostały wykupione i skierowane zostały do protestu.

Gdy kredytor przekonał się, że od wystawcy nic nie otrzyma, zaczął żądać pokrycia długu od Minkowicza. Lecz M. również nie mógł uregulować długu.

Wówczas kredytor, opierając się na nowej ustawie o odpowiedzialności za zaciągnięte długi, zwrócił się do władz sądowych z prośbą o osadzenie M. na rachunek kredytora do więzienia, za złośliwe uchylanie się od uiszczenia długu. Prośba kredytora została uwzględniona i M. trafił do więzienia Stefańskiego. (c)

Pociąg bar — dancing

z Wilna do nadniemeńskich Druskienik

Na zakończenie sezonu letniego, jak już zapowiadaliśmy, jedziemy wycieczką do Druskienik.

Większość Czytelników naszych zgłaszających się na wycieczkę do Druskienik, wyraziła gotowość zrezygnowania z zabawy parkowej aby przez to zyskać niższy koszt udziału w wycieczce. Idąc im na rękę, komisja wycieczkowa wyeliminowała zabawę z programu i ustaliła cenę wycieczkowej karty uczestnictwa na 8 zł.

Zapisy i wpłaty przyjmuje administracja naszego wydawnictwa w codziennych godzinach czynności oraz biura „Cook“ i „Orbis“.

W pociągu wycieczkowym Wilno — Druskieniki będzie znajdował się wagon bar — dancing.

Zapisów nie należy odwlekać gdyż ilość miejsc w pociągu jest niewielka i ściśle ograniczona.

KURJER SPORTOWY.

Jutro mistrzostwa tenisowe Wilna

Jutro na kortach tenisowych przy ul. Dąbrowskiego od godz. 10 rozegrywać się będą mistrzostwa tenisowe Wilna, które kilka razy były odkładane.

W mistrzostwach mają wziąć udział tenisiści Grodna, Białegostoku i prawdopodbnie AZS. Warszawskiego. Oczywiście wilnianie również zgłoszą się rekordowo, pamiętając o ofiarowanej nagrodzie przechodniej za największą ilość punktów.

Finały mistrzostw odbędą się w niedzielę. Mistrzostwa organizuje AZS. wileński.

Regaty żeglarskie w Trokach

W Trokach odbędą się znów regaty żeglarskie. Będą to regaty młodzieży szkolnej, która chyba licznie stawi się na starcie, by udowodnić, że sport żeglarski jest obecnie szeroko propagowany w szkołach.

Regaty niedzielne zorganizowane będą przez uczniów Gim. św. Kazimierza z Nowej Wilejki.

Skarga na „Casino“

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się pan Włodzimierz Hajdukowski, student Prawa USB, i z oburzeniem opowiedział, że kino „Casino“ posługuje się nieuczciwą reklamą, jeżeli chodzi o wyświetlany obecnie film p. t. „Nibelungi“, w stosunku do swoich klientów.

Mianowicie na afiszu zapowiedziano „wszystkie serje razem“, wystawiono też fotosy z obu serji „Nibelungów“ a tymczasem na ekranie wyświetlono wczoraj tylko jedną serję t. j. do śmierci Zygfryda.

Opierając się na świadectwie p. Hajdukiewicza, policja mogłaby się zainteresować tą sprawą, która koliduje wyraźnie z kodeksem karnym. Adresem p. Hajdukowskiego, jako poszkodowanego (a takich znajdzie się niewątpliwie dużo), służymy.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarwoej

dnia 20 września.

555760, 556126, 156, 314, 342, 343, 458, 694; 772, 885, 947, 557033, 039, 100, 157, 197, 199, 256, 288, 339, 344, 350, 369, 377, 430, 432, 459, 557471, 475, 476, 497, 530, 542, 543, 549, 579, 603, 620, 655, 658, 663, 671, 694, 696, 705, 707, 730, 732, 751, 758, 759, 762, 764, 768, 557740, 774, 859, 871, 877, 959, 960, 982, 995, 558005

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. Prof. Janowi Janowiczowi za szczęśliwie dokonaną operację mojej żonie Józefie Rudzińskiej oraz p. Dr-wi Karolowi Kisielowi za troskliwe leczenie, oraz całemu personelowi Szpitala Kolejowego za opiekę podczas choroby.

Wiktor Rudziński

Wilno, 20.IX. 1934 r.

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 21 września 1934 r.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. — 7,40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 8,00:—8.15: Transm. z Dyrekcji Loterji Państw. ciągnienia głównej wygranej miljona złotych. 11,57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 12.45: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“ — felj. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Z arcydzieł Wagnera (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35. Codz odc. pow. 15.45: Koncert. — 16.45: Aud. dla chorych. 17.15: Recital fortep. 17.50: „10 lat opieki nad sztuką ludową w Wilnie“ — odczyt. 18.00: Aud. dla dzieci: „Historja pewnej piłki tennisowej“. 18.15: Pieśni i arje starowłoskie. 18.45: Wspomnienia legjonowe. 19.00: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty) 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Piosenki Lys Gauty (płyty). 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. kom. sport. 20.05: Feljeton muzyczny. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzie. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce“. D. c. koncertu. 22,30: Recytacje poezyj. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Koncert reklamowy. 23.00: Wiadomości meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 22 września 1934 rok u

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.10: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05 Program dzienny. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka żydowska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: „Ach, jakie to nieprzyjemne“ pogad. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Budujemy odbiornik popularny“ reportaż. 19.00: Polskie pieśni kompozytorów wileńskich. 19.20: „Piotrków Trybunalski“ pog. 19.30: D. c. koncertu. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.5: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „W splocie dwu śmierci“ szkic liter. 22.00: Rezerwa. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Audycja „Loży Szyderców“. 23.35: Płyty muzyki tanecznej. 24.00: Muzyka taneczna. W godz. 22.00—23.00 przewidziana retransmisja stacyj zagranicznych

KRONIKA

Piątek 21 Wrzesień

Dziś: Mateusza Ap.

Jutro: Tomasza B. W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 03

Zachód słońca — godz. 5 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr połudn.
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody według PIM.

Wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, głównie na zachodzie i w środku kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry

OSOBISTA

— **Powrót prezesa Falkowskiego.** Wczoraj powrócił z Warszawy i objął urzędowanie dyr. KP. w Wilnie, inż. K. Falkowski.

MIEJSKA

— **Przymusowe remonty.** W ostatnich tygodniach na terenie Wilna ukarano kilku właścicieli domów za niedokonanie remontów, nakazanych przez władze administracyjne.

Jak wiadomo, zaniedbane budynki w śródmieściu powinny być remontowane przymusowo przez właścicieli domów. Stosowanie się właścicieli do tych rozporządzeń kontrolują władze miejskie. (a)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** Wstępujący na Polonistykę mogą otrzymać w Kole Polonistów (Zamkowa 11 m. 7) wszelkie informacje o wpisach i warunkach studjów — codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 11 do 12.

Czytelnia czasopism i Bibljoteka Koła będą czynne, jak dotąd, codzień od godz. 17 do 18.

— **Nowy system rejestracji studentów.** W bież roku akademickim w USB. i Szkole Nauk Politycznych zostanie wprowadzony nowy system rejestrowania studentów za pomocą tak zw. kart indywidualnych.

W nowych kartach znajdować się będą nietylko dane osobiste studenta, lecz także i jego rodziców. (a)

ADMINISTRACYJNA

— **Zlikwidowanie wydziału administracyjnego w Województwie.** W najbliższym czasie zostanie zlikwidowany wydział administracyjny w urzędzie wojewódzkim. Poszczególne referaty, wchodzące obecnie do wydziału administracyjnego, zostaną włączone do wydziałów bezpieczeństwa i ogólnego.

Zamierzona reforma w urzędzie wojewódzkim Wilna pozostaje w związku z akcją oszczędnościową, jaką przeprowadza m-stwo spraw wewnętrznych. (a)

RÓŻNE.

— **Ostateczne wydawanie fantów** loterji fantowej urządzonej przez Zarząd Zw. Strzeleckiego odbędzie się dodatkowo w sobotę dnia 22 września r. b. w godz. od 18 do 20-ej.

Po tym terminie fanty wydawane nie będą.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Cyrkówka". Występy Janiny Kulczyckiej** Dziś ukaże się po raz 2-gi efektowna i melodyjna operetka Kalmana „Cyrkówka", która odniosła na premjerze wyjątkowy sukces artystyczny. W roli tytułowej zbiera zasłużone oklaski J. Kulczycka. Rolę mister X kreuje K. Dembowski.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w piątek dnia 21 bm. o godz. 8-ej wiecz. ostatnie przedstawienie poważnej komedji M. Grabowskiej „Sprawiedliwość".

— **Echo tatrzańskie z Zakopanego w Sali konserwatorjum (Końska 1).** W niedzielę 23 i w poniedziałek 24 września r. b. **najsłynniejszy na Podhalu Chór Góralski** (z 50-iu osób) urządza barwną wieczornicę góralską. W programie: pieśni podhalańskie: suita pieśni góralskich — Walek-Walewskiego „O Marysi dalekiej" (nowelka) do słów Tetmajera i wiele innych. Muzyka góralska, tańce góralskie: krzesany, drobny, zbójnicki.

Bilety w cenie od 54 groszy do 2 zł. 19 gr. do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 4 do 6; w dniu koncertu od 4-ej bez przerwy.

Akta Nr. 673 — 33 Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Bogusława i Aloizy Laskowskich, położonej w Wilnie, przy ulicy Chełmskiej Nr. 48, składającej się z placu ziemi obszaru 327,30 sąż. kw. czyli 1489,2150 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 10. XI. 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 475, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 465 dol. i 11.100 złotych, pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Kazimierza Kieżuna i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście tysięcy (12.000) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dziewięć tysięcy (9.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe, przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawo osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Komornik Sądowy *(—) R. ZAN.*

Akta Nr. 435—33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż prawa Tobjasza Lewkowicza do poł części nieruchomości położonej w Wilnie, przy zbiegu ulic W. Pohulanka Nr. 17 i M. Pohulanka Nr. 16, składającej się z placu ziemi obszaru 789.25 sąż. kw., czyli 3592,74 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 28—29 września 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 270, w której w dziale IV-tym są ujawnione ostrzeżenia, kaucje i pożyczki na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych ciążące na prawie Tobjasza Lewkowicza w sumie łącznej 15.737 dolarów i 63941 zł. 59 groszy, pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta w dzierżawie jak również w zastawie nie jest, natomiast znajduje się we wspólnem posiadaniu Tobjasza Lewkowicza z Frumą i Morduchem Lewinami i podlega sprzedaży w całości wyżej wymienione prawo Tobjasza Lewkowicza do tej nieruchomości na zaspokojenie pretensji Cemacha Rabinowicza i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwieście siedem tysięcy trzysta (207.300) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sto pięćdziesiąt pięć tysięcy czterysta siedemdziesiąt pięć (155.475) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornika działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartosciowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartosciowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własnosci na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy *(—) R. ZAN.*

Akta Nr. 951 — 33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż powtórna nieruchomości należącej do Izaaka Ingstera i Józefa-Icka Talermana wspólnie w równych częściach, położonej w Wilnie, przy zbiegu ulic Tomasza Zana, Fabrycznej i Litewskiej pod Nr. 31, składającej się z placu ziemi obszaru 585,70 sąż. kw., czyli 2666.15 mtr. kw. i domu murowanego, szczegółowo opisanego w protokule zajęcia z dnia 10. IV. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 9217, w której w dziale IV-tym są ujawnione kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 25.000 złotych w złocie i 500 złotych z %% i kosztami.

Powyższa nieruchomość we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Handlowego w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście (12.000) złotych.

Na zasadzie art. 709 K. P. C. licytacja rozpocznie się od sumy wywołania osiem tysięcy (8.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawo osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy *(—) R. ZAN.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis